

Na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy i ujawnionego w toku rozprawy głównej ustalono następujący stan faktyczny:

W pierwszym kwartale 2010r. oskarżony P. U. (1) poznał K. N. (1). Przedstawił ich sobie L. P., z którym U. wspólnie odbywał w przeszłości karę pozbawienia wolności. Kolega oskarżonego powiedział, że K. N. (1) szuka kogoś do pracy. Ten ostatni zapewnił, że można dobrze zarobić, a trzeba produkować płyn. Zastrzegł, że nie chodzi o narkotyki. Następnie mężczyźni spotkali się na zjeździe z autostrady (...). Tam uzgodnili zasady współpracy. K. N. (1) mówił, że zajmie się pieniędzmi, a oskarżony U. ma zostać łącznikiem, który znajdzie ludzi do pracy. Ci z kolei będą płyn produkować, U. natomiast tenże płyn będzie odbierać i do niego przywozić. Na kolejne spotkanie N. przywiózł pieniądze. Nadto podyktował oskarżonemu kilka adresów do nieruchomości w całej Polsce. Kazał U. dać mu zdjęcie, które miało posłużyć do wytworzenia dokumentów w celu bezpieczeństwa.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. U. k. 144, 187-188, zeznania K. N. k. 1782-1785, kopia kartki z zapiskami k. 190)

Na kolejnym spotkaniu U. otrzymał sfalszowany dowód osobisty na nazwisko K. K. z wklejonym swoim zdjęciem, przekazany na poprzednim spotkaniu.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. U. k. 145, opinia biegłego z zakresu badań dokumentów k. 1011-1013)

N. przekazywał oskarżonemu U. także aparaty telefoniczne do kontaktów między nimi. Na kolejnym spotkaniu zabierał poprzednie i przekazywał nowe. Przekazywał także pieniądze na załatwienie różnych spraw.

(dowód: wyjaśnienia P. U. k. 145)

Na początku maja 2010r. w urzędzie pracy oskarżonego D. S. zagadnął oskarżony U.. Obaj panowie znali się z widzenia, ponieważ S. jako pomocnik hydraulika wykonywał w mieszkaniu oskarżonego U. drobne prace naprawcze. U. zaproponował oskarżonemu S. pracę, mówiąc, że jest to praca „nie całkowicie legalna, ale dobrze płatna” i kazał mu czekać na telefon. Oskarżony U. z czasem przedstawił się oskarżonemu S. jako K. K.. Zadzwoił do oskarżonego S. na trzy, cztery dni przed jego wyjazdem do S., czyli przed 23-24 maja 2010r. Spotkali się w S., przy czym U. przyjechał samochodem marki F. (...). Po spotkaniu w S. pojechali razem do B.. Tam w mieszkaniu oskarżony U. wyjaśnił S. na czym polega praca i udzielił instruktażu w zakresie złożenia sprzętu i produkcji substancji. Oskarżony wyprodukował tam około 230 l gotowego płynu. Płyn ten w dwóch partiach odebrał oskarżony P. U. (1), który oskarżonemu S. zapłacił 5500,-zł.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego S. k. 60)

Posesja w B. została wynajęta przez L. B. (1) w dniu 6 lipca 2010r. oskarżonemu D. S.. Wynajął ją na własne nazwisko, ponieważ wtedy nie mógł przyjechać oskarżony P. U. (1). Położenie posesji spełniało wymagania U.. W dniu 15 września 2010r. oskarżony S. telefonicznie zgłosił właścicielce, że rezygnuje z wynajmu.

(dowód: zeznania świadka L. B. k. 1175-1176, wyjaśnienia osk. S. k. 1338-1339)

W połowie października 2010r. M. H. (1) zawarł umowę najmu swojej posesji położonej w miejscowości O., ul. (...) z oskarżonym U., który przedstawił mu się jako K. K..

(dowód: zeznania świadka M. H. k. 1284-1285)

Następnie oskarżony U. ponownie zadzwonił do S. i polecił mu udać do miejscowości O. koło M.. W L. S. otrzymał do swojego użytku samochód marki „ f. (...)” i udał się do O.. W samochodzie przewoził sprzęt do produkcji. Tam z przerwami przebywał do połowy marca 2011r. Przez pierwsze dwa tygodnie oskarżony S. wyprodukował 200 l gotowego płynu, za co otrzymał od U. (który partiami odbierał wyprodukowany płyn) 8000,-zł. Pod koniec października 2010r. oskarżony ponownie przyjechał do O. i wyprodukował około 130 l płynu, który także odebrał U.. Otrzymał za to 4500,-zł.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego S. k. 60v-61, protokół oględzin posesji w miejscowości O. k. 1166-1168, zeznania świadka V. R. k. 1169-1170, protokół oględzin k. 1166-1168 wraz z materiałem poglądowym k. 1194-1202)

Pod koniec listopada 2010r. oskarżony S. ponownie przyjechał do O. i przebywał tam do 20 grudnia 2010r. Przez ten czas wyprodukował 200 l płynu, za co otrzymał zapłatę w kwocie 8000,-zł. Płyn odbierał jak dotychczas P. U. (1).

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego S. k. 61)

Do O. oskarżony S. wrócił na początku stycznia 2011r. i w ciągu tego miesiąca wyprodukował 150 l płynu, za który otrzymał 5000,-zł. Pod koniec lutego 2011r. oskarżony ponownie pojawił się w O.. Wcześniej spotkał się z oskarżonym U., który przekazał mu, że otrzymuje większe naczynia, „kule” o pojemności 2 l. Zwiększają się jednak wymagania i oskarżony ma produkować do 200 l tygodniowo. Miał za to otrzymać 16000,-zł. Oskarżony S. stwierdził, że musi dobrać sobie pomocnika, gdyż inaczej nie poradziłby sobie. U. (alias K.) pozostawił mu wolną rękę w tej mierze. D. S. zaproponował pracę M. B.- koledze ze Z.. Zaczęli produkcję i do połowy marca 2011r. przez okres około 3 tygodni wyprodukowali 300 l gotowego płynu. U. odbierał każdorazowo po 100 l płynu i zapłacił S. 10.000,-zł do podziału między pozostałych dwóch oskarżonych. Nadto oznajmił, że dalsza produkcja odbędzie się w nowym domu.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego S. k. 61, wyjaśnienia oskarżonego B. k. zeznania M. H. k. 1284-1285)

Właścicielką posesji położonej w miejscowości T. nr(...) gmina C. od roku 1994 jest B. J. (1). W roku 2002r. wyprowadziła się ona wraz z rodziną do W., a dom stał pusty. Wykorzystywano go jedynie sporadycznie jako działkę rekreacyjną. Właścicielka zdecydowała się wynająć dom, ponieważ przez większość roku był niezamieszkały i włamywano się do niego. B. J. (2) (syn B. i P. J. (1)) zamieścił ogłoszenie w Internecie, na które odpowiedział mężczyzna podający się za K. K. (w rzeczywistości był to oskarżony P. U. (1)). Zdecydował się wynająć dom. W dniu 10 marca 2011r. podpisał z P. J. (1) umowę. Wówczas okazał się dowodem osobistym na wspomniane wyżej nazwisko. W dniu podpisania umowy oskarżony U. (rzekomy K. K.) był w towarzystwie innego mężczyzny. Przyjechali samochodem marki A. (...). Towarzyszącego mu mężczyznę przedstawił jako swojego szwagra i nadmienił, że obaj chcą się do tego domu sprowadzić z rodzinami. Ich żony zajmują się wyrobem świeczek i miały tu właśnie uruchomić ich produkcję. Od chwili zawarcia umowy P. J. (1) przyjechał na działkę z żoną dwukrotnie. Niczego niepokojącego nie zauważył. Oskarżony U. (K. K.)zapłacił 1600,-zł kaucji oraz 1300,-zł należności z tytułu czynszu za marzec.

(dowód: zeznania świadka P. J. k. 28-29, 152-153 wraz z tablicą poglądową k. 154, B. J. k. 150-151, umowa najmu lokalu mieszkalnego k. 30-31, wyjaśnienia oskarżonego U. k. 137)

Okolo 5 kwietnia 2011r. oskarżony U. zadzwonił do oskarżonego D. S. i powiedział, że ma jechać do miejscowości T. (...)powiat (...). Oskarżony S. skontaktował się z oskarżonym B. i wyruszyli w drogę. Na miejscu byli w dniu 8 kwietnia 2011r.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego S. k. 61)

W domu zastali linię produkcyjną, w tym naczynia „kulki” o pojemności 2 l. Po paczki z prochem i kwasem fosforowym oskarżeni S. i B. pojechali na stację benzynową, gdzie umówił się na odbiór z kurierami. Odebrał tego dnia kwas w ilości 44 baniek o pojemności 20 l każda i 800 kg prochu w paczkach po 40 kg. Zawieźli to wszystko do domu w miejscowości T. i przystąpili do produkcji płynu.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego S. k. 61, wyjaśnienia oskarżonego B. k. 80-82)

Wieczorem, około godz. 19.00 przyjechał do oskarżonego S. jego przyjaciel i kolega szkolny- B. K. (1), który pracował na terenie W.. Postanowił go odwiedzić. Przyjechał na chwilę w piątek, 8 kwietnia 2011r. , ale nie wchodził do środka. Na dłużej przyjechał w sobotę- 9 kwietnia 2011r. B. K. (1) pracuje w firmie zajmującej się rozbiorem drobiu i postanowił przywieźć oskarżonemu D. S. trochę mięsa. Po przyjeździe oskarżonego K. oskarżony S. stwierdził, że skoro ten

przyjechał, a jego samochód się zepsuł, to pojadą razem na zakupy do G.. Pojechali razem i zrobili zakupy w sklepie (...). Przy okazji świadek K. zatankował swój samochód, a oskarżony S. kupił 5-l baniak oleju silnikowego.

(dowód: zeznania świadka B. K. k. 74-76, 676-670)

Oskarżony D. S. będąc na zakupach w G. spotkał przypadkowo chłopaka, od którego kupił dwa gramy marihuany za kwotę 55,-zł oraz 1 g amfetaminy za kwotę 35,-zł. Kupił to na użytek swój i M. B..

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego S. k. 61)

W dniu 10 kwietnia 2011r. o godz. 5.30 do domu, w którym znajdowali się oskarżeni S. i B. oraz świadek K. wkroczyli funkcjonariusze Wydziału do walki z Przesłępczością Narkotykową Komendy Stołecznej Policji wspólnie z policjantami Wydziału Realizacyjnego i Biura Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji. Zatrzymali oni wszystkich obecnych. Ujawnili także włączoną aparaturę, kartony i pojemniki plastikowe z odczynnikami chemicznymi, butle podciśnieniowe oraz inne pojemniki z zawartością cieczy koloru żółtego. Zabezpieczyli próbki substancji znajdujących się w plastikowych wiaderkach, pojemnikach, wymazy z otworów wentylacyjnych, rękawiczki, substancję sypką. Zabezpieczyli także niewielką ilość środków odurzających.

(dowód: protokoły zatrzymania oskarżonych k. 1B, 6, 11, protokół oględzin miejsca k. 19-21, 32-46 wraz z kasetą z nagraniem k. 47, materiał fotograficzny k. 94-100, zeznania świadka Z. S. k. 102-104, protokół oględzin przedmiotów zabezpieczonych w miejscowości C. k. 367-368, protokół oględzin uszkodzeń k. 384, dokumentacja fotograficzna wykonana w trakcie oględzin k. 429-435, protokół pobrania materiału dowodowego k. 438)

Zabezpieczona ciecz znajdująca się w szklanych probówkach została zidentyfikowana w badaniach wstępnych jako fenyloaceton (benzylometyloketon- BMK), stanowiący zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii prekursor z kategorii 1.

(dowód: informacja z badań wstępnych materiału dowodowego k. 93)

Białą proszkową substancję znajdującą się w torebce foliowej z zapięciem strunowym zidentyfikowano jako 2-fenyloacetoacetonitryl, który może służyć do wyprodukowania fenyloacetonu (BMK)

(dowód: informacja z badań wstępnych materiału dowodowego k. 236)

Funkcjonariusze ponadto dokonali przeszukania zatrzymanych osób, zabezpieczając posiadane telefony komórkowe, nawigację GPS, inne urządzenia jak pendrive, karta SIM, karta pamięci aparat fotograficzny.

(dowód: przeszukanie osoby oskarżonego S. k. 2-4, przeszukanie osoby oskarżonego B. k. 7-9, przeszukanie osoby B. K. k. 12-14)

W dniu 12 kwietnia 2011r. właściciele posesji położonej w miejscowości T. porządkowali dom po zniszczeniach dokonanych przez oskarżonych oraz powstałych w toku czynności zatrzymania. B. J. (2) w pustej budzie dla psa znalazł dwie plastikowe butelki koloru niebieskiego wypełnione w całości przezroczystym płynem i dwie kolby okrągłodenne. Nadto w domu znaleziono dwie kartki papieru. Jedna z nich stanowiła fakturę VAT wystawioną na nazwisko M. H. (1) przez (...). Druga zawierała numer konta bankowego. B. J. (2) wymienione przedmioty zaniósł do jednostki policji prowadzącej postępowanie.

(dowód: zeznania świadka B. J. k. 150-151, protokół zatrzymania rzeczy k. 155-157, kartki z zapiskami k. 158)

W toku dalszych czynności zatrzymano oskarżonego P. U. (1), co do którego funkcjonariusze mieli informację, iż porusza się samochodem marki „A. (...)” koloru białego o początkowych numerach rejestracyjnych (...).

(dowód: protokół zatrzymania k. 120)

Zabezpieczono przy nim gotówkę w kwocie 2000,-zł.

(dowód: protokół przeszukania osoby k. 121-123)

W samochodzie oskarżonego U. ujawniono m.in.: dowód osobisty na nazwisko (...) o nr (...), prawo jazdy na nazwisko P. U. (1), dwa dowody rejestracyjne, trzy polisy ubezpieczeniowe, fakturę VAT na nazwisko (...), potwierdzenie wykonania operacji płatniczej na nazwisko (...), pięć aparatów telefonicznych, karty pamięci, pendrive, prawo jazdy wydane przez władze niemieckie na nazwisko M. W., karty telefoniczne, kartki z zapiskami.

(dowód: protokół przeszukania k. 125-128, protokół oględzin przedmiotów zabezpieczonych od P. U. (1) k. 1402-1403)

K. K., zamieszkały w B., zgłosił w dniu 21 sierpnia 2008r. kradzież swojego dowodu osobistego, do której doszło na terenie sklepu (...).

(dowód: akta dochodzenia w przedmiocie kradzieży dowodu osobistego k. 1161-1163 wraz z zeznaniami K. K., zeznania K. K. k. 1318, kopia wydanego zaświadczenia przez KPP w B. k. 1319)

Dowód osobisty na nazwisko (...) został przerobiony w ten sposób, że przy wykorzystaniu autentycznego dowodu osobistego usunięto lub zasłonięto pierwotną fotografię i naniesiono wtórną, obecnie istniejącą. Nadruk wtórnej fotografii prawdopodobnie wykonano przy użyciu drukarki termosublimacyjnej.

(dowód: opinia kryminalistyczna k. 1011-1013)

Oskarżony P. U. (1) poprosił swojego znajomego- D. M. (1) o to, aby z jego konta walutowego mógł dokonać przelewów do C.. D. M. (1) posiadał na swoje nazwisko zarejestrowaną działalność gospodarczą pod nazwą (...) z siedzibą w L., ul. (...), (...)-(...) L.. Oskarżony powiedział M., że sprowadza z C. granulaty do produkcji pojemników plastikowych, które następnie sprzedaje. W rzeczywistości substancją tą 2-fenylacetony, aczkolwiek ukryty pod nazwą 5-hydroxy-2 nitrobenzaldehyd. Każdorazowo U. i M. spotykali się w banku, gdzie U. przynosił gotówkę, wpłacał na konto M., który następnie podpisywał polecenie przelewu. Pierwsze zasilenie konta miało miejsce 15 marca 2010r. Zdarzało się też, że oskarżony U. dokonywał zasilenia konta, posługując się swoim nazwiskiem. Pierwsze takie zasilenie miało miejsce 20 września 2010r. Kolejne-3 listopada 2010r., 28.12.2010r., 16.02.2011r.

(dowód: informacja z Izby Celnej k. 237-243, zeznania świadka D. M. k. , protokół zatrzymania rzeczy od A. D. z firmy (...) k. 253-255 z załącznikami k. 256-270, dokumentacja doręczenia przesyłek k. 273-276, historia rachunku bankowego firmy (...) k. 324-326, dokumentacja bankowa k. 694-713, 714-914, przelewy zagraniczne k. 916-917, analiza danych transakcyjnych k. 918-920, protokół przeszukania mieszkania D. M. k. 404-408, 445-447)

D. M. (1) złożył ponadto upoważnienie do występowania przed organami celnymi dla firmy (...) i przesłał ponadto jej kopie dokumentów firmowych.

(dowód: kopia upoważnienia k. 244-248)

Oskarżony P. U. (1), używając personaliów K. K., dokonał zakupu kwasu ortofosforowego 85%, który służył do produkcji BMK. Substancję tę nabył w firmie (...) SA z siedzibą w K., ul. (...). Oskarżony wykonywał połączenia telefoniczne z numerami należącymi do (...) SA ((...) oraz (...)) z należącego do niego telefonu o numerze (...).

(dowód: pismo (...) Państwowego Inspektora Sanitarnego k. 469, wykaz odbiorców (...) SA k. 473-477, pismo (...) k. 945-946, dokumentacja z (...) SA k. 1046-1081, korespondencja elektroniczna k. 1082-1086, pismo (...) wraz z płytą CD k. 1246-1250, dane o połączeniach k. 946)

P. U. (1) logował się do konta poczty elektronicznej swojej siostry pod adresem (...)

(dowód: dokumentacja z (...)k. 632-649, wyjaśnienia oskarżonego U. k.)

Oskarżony U. używał samochodu osobowego marki A. (...), zarejestrowanego na jego konkubinę A. K..

(dowód: dokumentacja ze Starostwa Powiatowego w Z. k. 1138-1156)

P. U. (1), posługując się personaliami K. K. kupił samochód marki V. (...) nr rej. (...) w dniu 20 lutego 2011r.

(dowód: zeznania świadka M. M. k. 1210-1211, dokumentacja k. 1206,1207, 1212-1213)

P. U. (1), posługując się personaliami K. K. kupił również samochód marki F. (...) nr rej. (...) w dniu 1 kwietnia 2010r. Samochód ten następnie został udostępniony oskarżonemu S..

(dowód: zeznania świadka M. D. k. 1392-1393, dokumentacja k.1389)

Zabezpieczone w toku postępowania telefony komórkowe pozwoliły na wystąpienie do operatorów telefonii komórkowej o nadesłanie wykazów połączeń. Uzyskane informacje w sposób jednoznaczny wskazują na to, że oskarżony S. był w kontakcie z oskarżonym U. i oskarżonym B., a także B. K. (1), a jego aparaty logowały się w miejscach (bądź ich pobliżu) opisanych w jego wyjaśnieniach.

(dowód: informacje z wykazami połączeń k. 342-343, 355-357, 419-421, 493-505, 507-508, 545-588, 606-619, 628-630, 651, 1025, 1121, 1136-1137, 1220-1221, 1349-1367,1450-1475, analiza połączeń 1415-1427)

Oskarżony P. U. (1) urodził się w dniu(...) i zamieszkuje w Z.. Zdobył wykształcenie średnie techniczne i z zawodu jest technikiem dentystycznym. Pracuje obecnie jako kierowca-kurier i zarabia 2400,-zł. Jest kawalerem i ma na utrzymaniu sześciolletnią córkę. Nie posiada majątku.

(dowód: dane osobo poznawcze k. 1700)

Był w przeszłości karany.

(dowód: dane o karalności k. 1678-1680)

W miejscu zamieszkania oskarżony U. cieszy się pozytywną opinią.

(dowód: wywiad środowiskowy kuratora zawodowego k. 1123-1125, 1217-1219)

Oskarżony D. S. urodził się (...) roku i zamieszkuje w Z.. Zdobył wykształcenie zawodowe i jest mechanikiem pojazdów samochodowych. Pracuje jako sprzedawca-magazynier i zarabia 1500,-zł. Majątku nie posiada. Jest kawalerem i nie posiada dzieci na utrzymaniu.

(dowód: dane osobopoznawcze k. 1700, opinia pracodawcy k. 1697, kopia umowy o pracę k. 1698, 1853, 1918)

Nie był dotychczas karany.

(dowód: dane o karalności k. 1663)

Opinia o oskarżonym (co do jego pobytu w miejscowości T. u babci) była pozytywna. Oskarżony pracował dorywczo, podejmując różnego rodzaju prace fizyczne. Nie udało się zebrać informacji z miejsca pobytu oskarżonego w Z..

(dowód: wywiad kuratora zawodowego k. 1227-1228,1248-1250)

Oskarżony M. B. urodził się (...) i zamieszkuje w Z.. Legitymuje się wykształceniem podstawowym i z zawodu jest monterem instalacji budowlanych. Pracuje w dziale produkcji firmy (...) i osiąga dochód w wysokości około 2000,-zł. W pracy cieszy się opinią sumiennego i zaangażowanego pracownika. Leczył się odwykowo z powodu nadużywania narkotyków. Jest kawalerem i posiada na utrzymaniu osiemnastomiesięczne dziecko.

(dowód: dane osobopoznawcze k. 1701, opinia pracodawcy k. 1779)

Sytuacja materialna rodziny oskarżonego jest trudna. Oskarżony przebywał 2 lata w USA. Po powrocie zaczęły się jego konflikty z prawem. Orzeczona kara pozbawienia (pierwotnie zawieszona) została wprowadzona do wykonania. Oskarżony przebywał wówczas w Anglii, skąd został deportowany do kraju celem odbycia kary. Potem przebywał również w Irlandii, gdzie podejmował pracę zarobkową.

(dowód: wywiad środowiskowy kuratora sądowego k. 1158-1159)

Był w przeszłości karany.

(dowód: dane o karalności k. 1681-1683)

Oskarżony M. B. został skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Z. z dnia 29 maja 2003r. w sprawie II K. 151/03 za przestępstwo z art. 48 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Kara ta pierwotnie została warunkowo zawieszona na okres lat 3 próby. Następnie postanowieniem z dnia 10 kwietnia 2006r. zarządzono wykonanie kary pozbawienia wolności. Karę pozbawienia wolności oskarżony odbywał od 14 lipca 2007r. do 18 listopada 2008r.

(dowód: odpis wyroku k. 1035-1036, odpis postanowienia k. 1037)

Oskarżony M. B. został poddany jednorazowemu badaniu przez biegłych lekarzy psychiatrów. Biegli nie stwierdzili u niego choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznali natomiast osobowość nieprawidłową oraz używanie substancji psychoaktywnych mieszane. Stwierdzony stan psychiczny w odniesieniu do zarzuconych mu czynów nie znosił ani nie ograniczał jego zdolności rozpoznania znaczenia czynów i zdolności pokierowania swoim postępowaniem. Poczytalność oskarżonego w czasie czynów oraz w czasie postępowania nie budzi wątpliwości.

(dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k. 1492-1495)

Oskarżony P. U. (1) na rozprawie nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i złożył wyjaśnienia(k. 1701-1703). Ograniczył się jednakże wyłącznie do wskazania, że osobą, która wszystko zorganizowała, finansowała i odbierała BMK jest K. N. (1). Oskarżony U. wyjaśnił, że nie produkowali amfetaminy, a jedynie substancję, co do której nie wiedzieli, czym jest. Dopiero później okazało się, że jest to prekursor do produkcji amfetaminy. Oskarżony dodał, że przyznaje się do tego, że uczestniczył w produkcji tej substancji. Oskarżony odmówił składania wyjaśnień, co do tego, w jaki sposób nawiązał kontakt z N., jak to się stało, że wykonywał jego polecenia. N. nie używał skrótu „ BMK” na określenie produkowanej substancji. Mówił na to: „ rozpuszczalnik” albo „ oranżada”.

Oskarżony podtrzymał swoje wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym, modyfikując je jedynie w ten sposób, że uściślił, iż każdorazowo, kiedy mówił o nieznanym mu mężczyźnie, miał na myśli K. N. (1). Nie potrafi dokładnie określić miejsca, w którym doszło do ich spotkania; była to chyba restauracja na trasie (...). Wyraził także żal z powodu uczestnictwa w produkcji prekursora.

Po raz pierwszy przesłuchiwany w sprawie (k. 132-146) po przedstawieniu mu zarzutów popełnienia przestępstw z art. 258§1 k.k., 13§1 k.k. w zw. z art. 53 ust. 3, art. 54 ust. 1, art. 56 ust.3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65§1 k.k., art. 270§1 k.k., art. 275§1 k.k. nie przyznał się do ich popełnienia. Złożył wyjaśnienia na temat swojej sytuacji rodzinnej i majątkowej. Podał, że rodzice wspomagają go finansowo, również on sam zarabia w Niemczech (...)rocznie. Podał, że żyje na godziwym poziomie. Użytkuje samochodów marki A. (...) koloru białego o numerze rejestracyjnym (...) (...), którego właścicielem jest konkubina. Odnośnie wydarzeń z dnia 11 kwietnia 2011r. podał, że pojechał do C. koło G. na posesję, którą wynajął w marcu 2011r. Nazwiska właściciela nie pamięta. Domek ten został wyszukany w Internecie przez nieznanego mężczyznę, czyli K. N. (1), jak okazało się na rozprawie. Umowę podpisał oskarżony jako K. K. i legitymował się dowodem osobistym na to właśnie nazwisko. Kazał oskarżonemu postąpić właśnie wymieniony wyżej mężczyzna i przekazał mu także dowód osobisty na nazwisko (...). Wcześniej oskarżony dał

mu swoją fotografię do dowodu. Oskarżony dodał, że dostał szczegółowe wytyczne od wymienionego wyżej mężczyzny. Dostał mianowicie dowód osobisty, polecenie wynajęcia domku, zainstalowania tam aparatury do produkcji płynu w kolorze żółtym, co do którego nie wiedział, do czego ma służyć. Aparatura ta była załadowana do samochodu V. (...) koloru białego, zakupionego właśnie w tym celu od nieznanego mężczyzny. Została ona przeładowana z samochodu, którym przyjechał N.. Działo się to na autostradzie (...). Aparatura była zapakowana w kartony i folię, a oskarżony otrzymał również instrukcję co do tego, jak zainstalować aparaturę i produkować żółty płyn. Otrzymał również polecenie znalezienia człowieka, który zmontuje aparaturę i będzie produkował rzeczony płyn. Oskarżony znalazł D. S., który był jego znajomym ze Z.. Nie mówił mu, że płyn ma coś wspólnego z narkotykami, albo, że to jest BMK. Oskarżony dodał przy tym, że nie wie, co to znaczy BMK i nie wie, do czego to miało służyć. Aparatura miała służyć, według informacji oskarżonego do produkcji płynu w kolorze żółtym. N. przekazał oskarżonemu U. 3000,-zł tytułem zaliczki dla D. S. i jako zapłatę na wynajem domku. S. był z oskarżonym U. podczas podpisywania umowy najmu w C. i wiedział, pod jaki adres się udać. S. zrobił tak, jak mu powiedziano. Oskarżony U. interesował się tylko tym, kiedy będzie gotowy żółty płyn. N. w tej sprawie na niego bardzo naciskał. Wreszcie, około 10 kwietnia D. S. poinformował telefonicznie oskarżonego, że gotowa jest partia płynu. Udał się ze Z. do C., ale po drodze w G. został zatrzymany przez policję. Płyn miał być zawieszony do K. N. (1) do W. i tam oskarżony miał otrzymać pieniądze. Ponadto N. kazał oskarżonemu U. dostarczyć D. S. potrzebny do produkcji płynu kwas fosforowy. Oskarżony U. otrzymał także dane do kontaktu z hurtownią w K., w której zamówił pewną ilość kwasu. Otrzymał na ten cel pieniądze w kwocie 6000,-zł od N.. Zamówienie dostarczył kurier. Nadto na polecenie N. U. zamówił „biały proszek”, którego nazwy nie pamięta. Zamówienia wysyłał przez Internet i kierował je do C.. Posługiwał się adresem poczty elektronicznej swojej siostry E. U.. Towar z C. docierał do W. i stamtąd odbierała go firma (...) wynajęta w imieniu firmy (...) z L.. Następnie firma (...) dostarczała towar do C., gdzie odbierał go D. S.. Zamówień tych było trzy lub cztery z tym, że nie wszystkie były adresowane do C.. Wcześniej były wskazywane inne adresy. Nie zna ani tych adresów, ani osób, które były adresatami, jak również nazw firm. Na te trzy adresy zamawiał także kwas fosforowy. Zamawiał go tam, gdzie polecił mu wspomniany wyżej mężczyzna. Oskarżony zapewnił, że nie był w miejscach określanych przez te adresy i niczego stamtąd nie odbierał. Ostatnie zamówienie było do C. na kwotę około 6000 dolarów. Rachunki za towar zamówiony w C. płacone były z rachunku firmowego D. M. (1), któremu płacił gotówką. Za kwas fosforowy płacił natomiast w różnych bankach. Pieniądze na zakupy dostawał od opisanego wyżej mężczyzny ze szczegółową instrukcją, co ma zamówić i gdzie towar ma być dostarczony. Oskarżony oznajmił ponadto, że nie był pod adresami, gdzie wcześniej towar był zamawiany i nie wynajmował tych lokali. D. M. (1) otrzymał od oskarżonego U. łącznie około 12000 zł. Jego firma (...) służyła tylko do zamówienia i dokonania przelewu. Sam M. nie znał przeznaczenia proszku i nie pytał o to. Był zadowolony z możliwości zarobku. Poza M. i S. oskarżony nie współpracował z innymi osobami. Nie znał osoby zatrudnionej przez S. do pomocy. Jeśli chodzi o K. N. (1) opisanego wcześniej przez oskarżonego U. jako „nieznanego mężczyznę”, to poznał go w L. na giełdzie samochodowej. Był on w towarzystwie młodego mężczyzny znanego oskarżonemu z czasów pobytu w zakładzie karnym w latach 2001-2003r. Ten ostatni przedstawił mu N. jako swojego kolegę, który szuka kogoś do pracy. N. wyjaśnił oskarżonemu, że trzeba produkować płyn, ale nie są to narkotyki. Oskarżony U. nie dopytywał się o szczegóły; od razu zgodził się współpracować. Spotkali się po pewnym czasie w okolicach K.. Tam uzgodnili zasady współpracy. Mężczyzna powiedział, że on zajmie się pieniędzmi, zaś oskarżony ma znaleźć ludzi, którzy płyn będą produkować, a następnie będzie od nich go odbierać i przywozić do N.. Następne spotkanie odbyło się w okolicach W.. Oskarżony otrzymał pieniądze, nie pamięta w jakiej kwocie, jak również adresy nieruchomości na terenie Polski w celu dokonania najmu odpowiedniego lokalu. Oskarżony na prośbę N. przekazał mu swoją fotografię. N. mówił, że chodzi o wytworzenie dokumentów w celu bezpieczeństwa. Po tym spotkaniu oskarżony zajął się wyszukaniem odpowiedniej nieruchomości i za którymś razem znalazł posesję w C.. Na kolejnym spotkaniu z N. oskarżony otrzymał dowód osobisty na nazwisko K. K. z wklejonym swoim zdjęciem. Dostał także pewną sumę pieniędzy, ale nie pamięta jaką. Otrzymał także telefon komórkowy do kontaktów z nim. Na kolejnych spotkaniach zabierał mu telefony, które wcześniej dawał i przekazywał inne. Oskarżony szacuje, że na kilku spotkaniach z N. mógł otrzymać około 200.000,-zł, z czego on sam zarobił około 20.000-30.000,-zł. Pieniądze te wydał na różne potrzeby. Oskarżony podał również, że na spotkaniach z N. nie zapytał nigdy, jaki płyn będą robić. Bał się zapytać, gdyż wyobrażał sobie, że jak zacznie zadawać pytania, to może stracić możliwość zarabiania pieniędzy. Oskarżony podejrzewał, że ten płyn jest „w jakiś sposób nielegalny”, ale zgadzał się na współpracę z N., gdyż ten zapewniał oskarżonego, że rzeczy, które oskarżony zamawia, są w pełni legalne. Oskarżony podjął współpracę

dobrowolnie, ale kiedy w pewnym momencie zaczął się wahać, N. przyłożył mu nóż do krtani i zagroził wyrządzeniem krzywdy. Wtedy oskarżony współpracował z tym mężczyzną z obawy o rodzinę. Znalezione w jego samochodzie aparaty telefoniczne obejmują trzy popsute, stare telefony, jeden do prywatny aparat marki N. koloru złotego i jeden aparat otrzymany od N. (czarno-niebieska N.).

W kolejnym przesłuchaniu (k. 185-189)oskarżony nie przyznał się do stawianych mu zarzutów i podtrzymał wcześniej złożone wyjaśnienia. Odnośnie pokazanej mu kartki z zapiskami wyjaśnił, że informacje na niej zapisywał osobiście podczas spotkania z N.. Dodał, że nie wiedział, w jakim celu posesje miały być wynajęte. Zadaniem oskarżonego było sprawdzenie, czy posesja się „nadaje”, tzn. czy jest na uboczu i czy jest ogrodzona. Oskarżony podał, że na pewno przekazywał N. informacje dotyczące posesji w C.. Natomiast nie wiedział nic odnośnie tego, czy na innych posesjach N. cokolwiek robił, produkował itp.

Podczas kolejnego przesłuchania, tym razem przed prokuratorem (k. 195-197) oskarżony nie przyznał się do popełnienia czynów zarzuconych mu w pkt I, II, III, IV i V z postanowienia o przedstawieniu zarzutów (k. 193-194), przyznał się natomiast do popełnienia przestępstwa posługiwania się sfałszowanym dowodem osobistym, który otrzymał od nieznanego mężczyzny. Dodał, że podtrzymuje swoje poprzednie wyjaśnienia, które złożył dobrowolnie. Oskarżony stwierdził, że nie działał w zorganizowanej grupie, a znał wyłącznie D. S., którego poznał w swoim mieście jako instalatora centralnego ogrzewania. Pozostałych osób nie zna. Miał kontakt wyłącznie z tym mężczyzną, którego opisał podczas wyjaśnień na policji. Nie wiedział, że istnieje jakaś grupa. Oskarżony dodał, że nie zajmował się obrotem wymienionymi środkami, nie wiedział, że jest produkowany narkotyk. Wyjaśnił, że nie usiłował wyprodukować amfetaminy, a jedynie „żółty płyn”. Nie myślał nad tym, co to jest i został zapewniony, że nie jest to żaden narkotyk. Oskarżony dodał, że niczego nie produkował, a jedynie przekazywał „ żółty płyn”. Przekazując opisanemu wcześniej mężczyźnie swoją fotografię, nie myślał, że posłuży to do przerobienia dowodu osobistego. Posłużył się przerobionym dowodem osobistym wyłącznie w celu zawarcia umowy o najmu domu.

Oskarżony w toku przesłuchania przed sądem (k. 201-202) nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i podtrzymał złożone w sprawie wyjaśnienia. Podobnie wyjaśnił po raz kolejny słuchany przez prokuratora (k. 1033, tom VI, k.1344, tom VIII). Przed sądem podtrzymał swoje wyjaśnienia i oświadczył, że przyznaje się do produkcji tego prekursora i jest mu przykro, że w tym uczestniczył i że doszło do takiej produkcji (k. 1703).

Oskarżony **D. S.** przesłuchany na rozprawie (k. 1703-1708) nie przyznał się do popełnienia pierwszego i drugiego z zarzuconych mu czynów, oświadczając, że nie uczestniczył w grupie przestępczej oraz nie produkował amfetaminy. Wyjaśnił, że robił płyn, nie zdając sobie sprawy do czego on służy. Do trzeciego zarzutu przyznał się i wyjaśnił, że w G. kupił środki odurzające. W odpowiedzi na pytania Sądu wyjaśnił, że nie jest uzależniony od narkotyków. Narkotyki kupił dla zabawy, ale nawet nie zdążyli ich użyć. Oskarżony dodał, że wie, iż nie wolno legalnie posiadać narkotyków. Co do zarzutu drugiego oskarżony sprecyzował, że jego rola polegała na produkcji płynu, którego przeznaczenia nie znał, nie znał też nazwy tego płynu. Wiedział, że ma produkować żółty płyn, za który miał płacone. Oskarżony dodał, że miał wtedy trudną sytuację finansową, jego matka była chora i musiał jakoś jej pomóc. Oskarżony wyjaśnił, że nie jest chemikiem z wykształcenia, nie wie dlaczego jemu została ta propozycja złożona. Nie miał pewności, czy ta substancja nie wybuchnie, nie jest żrąca, zaryzykował.

Sąd ujawnił wyjaśnienia oskarżonego złożone w postępowaniu przygotowawczym (k. 59-61). Oskarżony wyjaśnił tam, że przyznaje się do stawianych mu zarzutów i będzie składał obszernie wyjaśnienia. W początkach maja 2010r. w urzędzie pracy oskarżony poszukiwał dla siebie oferty pracy. Tam zaczął go nieznanemu mu mężczyzna, oferując pracę „ niecałkowicie legalną, ale dobrze płatną”. Oskarżony wyraził zainteresowanie i podał mężczyźnie swój numer telefonu. Mężczyzna ten dzwonił do oskarżonego S. kilka dni przed wyjazdem do S., który nastąpił w dniu 24 maja 2010r. Umówił się z tym mężczyzną i razem pojechali do wsi pod B.. W trakcie podróży okazało się, że mężczyzną tym był K. K. (jak się później okazało- oskarżony P. U. (1)). Dojechali do pewnego gospodarstwa. Weszli do domu. Tam z szafek K. wyjmował sprzęt. Zaczął tłumaczyć, na czym ma polegać jego praca, jak montuje się sprzęt. Następnie wyciągnął jakąś substancję. Nie powiedział dokładnie, co będzie oskarżony robił. Chodziło o to, żeby produkować płyn. Mówił, że miesza się około 200 g prochu z 800 ml kwasu fosforowego w naczyniu zwanym czaszą. Następnie wkłada

się czasę ze zmieszaną substancją do gorącego samochodowego oleju o temperaturze około 180°C. Podgrzewanie trwa około 1 godziny 40 minut. Następnie do podgrzanej substancji dodaje się parę wodną do naczynia „kulki” o średnicy około 20 cm i pojemności około 1 l. Jednocześnie oskarżony pracował na piętnastu takich naczyniach. Wszystko skrapla się przez około 40 minut i na koniec cyklu otrzymuje się płyn w ilości około 250 ml. Jeden cykl trwa około 3 godziny 20 minut. W gospodarstwie pod B. oskarżony wyprodukował w ciągu dwóch tygodni 230 l gotowego płynu. Oskarżony wyjaśnił, że nie znał nazwy płynu, ale po samym zapachu domyślił się, że jest to główny składnik do produkcji amfetaminy. Oskarżony dodał, że wcześniej miał do czynienia z amfetaminą i płyn ten miał taki sam zapach, jak gotowy narkotyk. K. K. odebrał po tygodniu pierwszą partię gotowego płynu w ilości około 100 l. Pod koniec drugiego tygodnia odebrał kolejne 130 l. Przyjeżdżał po to niebieskim „f. (...)”. Na tym skończyła się praca oskarżonego, za którą otrzymał zapłatę w kwocie 5500,-zł. Po raz kolejny K. odezwał się we wrześniu 2010r. i powiedział, że jest „robotą”. W L. otrzymał od niego „f. (...)” do użytku i pojechał na posesję położoną w miejscowości O. koło M.. Tam też było puste gospodarstwo. Oskarżony S. zainstalował sprzęt, który przywiózł ze sobą samochodem. Sam postarał się o olej samochodowy, zaś kwas fosforowy dostarczały firmy kurierskie w ilości około 40 baniek po 20 l każda. Proch biały lub żółty także dostarczali kurierzy w ilości około 400 kg w paczkach po 40 kg każda. Kwas fosforowy pochodził z Polski, zaś proszek z Chin. Oskarżony S. przebywał w O. z przerwami w okresie od września 2010r. do lutego 2011r. Przez pierwsze dwa tygodnie wyprodukował około 200 l gotowego płynu, który K. K. odbierał partiami po 100 l. Za to otrzymał około 8000,-zł. Następnie pod koniec października 2010r. przyjechał ponownie do O. i w ciągu tygodnia wyprodukował około 130 l gotowego płynu. Płyn odbierał K.. Oskarżony domyślał się, że K. sam wynajmuje wszystkie te posesje. Otrzymał od K. pieniądze w kwocie 4500,-zł. Pod koniec listopada 2010r. oskarżony kolejny raz wrócił do O., gdzie przebywał chyba do 20 grudnia 2010r. Przez ten czas produkował około 200 l gotowego płynu, za co otrzymywał pieniądze w kwocie 8000,-zł. Oskarżony wrócił do domu i przyjechał do O. ponownie w styczniu 2011r. W styczniu oskarżony wyprodukował około 150 l płynu, za który otrzymał pieniądze od K. w kwocie 5000,-zł. Oskarżony S. następnie wrócił do domu i pod koniec lutego 2011r. przyjechał ponownie do O.. Podczas spotkania z K. we W. otrzymał od niego większe „kule” o pojemności 2 l. Otrzymał polecenie wyprodukowania 200 l na tydzień, za co miał otrzymać 16.000,-zł. Oskarżony stwierdził, że musi dobrać sobie pomocnika, gdyż inaczej nie dałby rady. K. zostawił mu wolną rękę. Oskarżony S. zaangażował swojego kolegę ze Z. M. B.. Wyprodukowali we dwóch około 300 l gotowego płynu w ciągu trzech tygodni, który odbierany był w partiach po 100 l przez K.. W O. przebywali do marca 2011r. i otrzymali do podziału 10.000,-zł. K. powiedział przy rozstaniu, że kolejna „robotą” odbędzie się w innym domku. 5 lub 6 kwietnia 2011r. K. zadzwonił do S. i polecił mu, że ma jechać do miejscowości T. (...) powiat (...), gdzie jest wynajęty domek. Sprzęt był już w domku, kiedy w dniu 8 kwietnia 2011r. oskarżony wraz z oskarżonym M. B. dotarli na miejsce. Po paczki z prochem i kwasem fosforowym oskarżony udał się na stację benzynową, gdzie umówił się z kurierami. Telefony komórkowe kurierów otrzymał od K.. Odebrał 800 kg prochu w paczkach po 40 kg oraz 44 bańki kwasu fosforowego o pojemności 20 l każda. Oskarżony S. wraz z oskarżonym B. przystąpili do produkcji płynu w piątek od godz. 18.00. W sobotę po południu przyjechał do oskarżonego S. jego kolega- B. K. (3). Chciał go tylko odwiedzić i nie uczestniczył w produkcji.

Odnośnie posiadanej amfetaminy i marihuany oskarżony wyjaśnił, że kupił ją podczas pobytu w G. od przypadkowo spotkanego chłopaka. Kupił 2 g marihuany za kwotę 55,-zł oraz 1 g amfetaminy za kwotę 35,-zł. Oskarżony wyjaśnił, że podczas zatrzymania on i M. B. przebywali w pomieszczeniu, gdzie odbywała się produkcja, a B. był w piwnicy i rozpalał w piecu. Pewnie dlatego miał założone lateksowe rękawiczki. Chodziło o to, żeby się nie pobrudzić. Do rana- 9 kwietnia 2011r. wyprodukowali około 50 l gotowego płynu i prawie gotowego-10 l. Zapas prochu i kwasu fosforowego wystarczyłby na wyprodukowanie około 600 l gotowego płynu. Oskarżony S. wyraził przekonanie, że mógł przypuszczać, iż K. K. posługuje się danymi innej osoby, ponieważ, zdaniem oskarżonego, „nikt nie byłby na tyle głupi, aby wynajmować dom do takiego procederu na swoje prawdziwe dane”.

Oskarżony podtrzymał wyjaśnienia z protokołu na k. 59-61, t. I. Oświadczył, że chciałby sprostować datę rozpoczęcia działalności. Nie było to w maju 2010r., ale zdaniem oskarżonego około połowy sierpnia albo pod koniec sierpnia 2010 roku. Oskarżony sprecyzował także tę część swoich wyjaśnień, w której podał, że wydawało mu się, iż wie, do czego jest ten płyn. Zapach przypominał mu zapach amfetaminy, bo rok wcześniej próbował pierwszy raz amfetaminy. Pewności jednak nie miał. Dodał, że z K. znali się z widzenia.

Odnosnie oświadczenia w kwestii przyznania się do stawianych mu zarzutów oskarżony podał, że to nie mogą być jego słowa, że się przyznaje. Oskarżony zapewnił, że od początku twierdził, iż nie brał udziału w produkcji amfetaminy, ani w grupie przestępczej. Możliwe, że czytał ten protokół, ale był w takim stanie, pobity przez policję, że większości nie pamięta. Jednocześnie po okazaniu podpisu pod protokołem stwierdził, że podpisy zostały złożone przez niego. Zapis „treść zgodna z moimi wyjaśnieniami” został także złożony przez niego. W pewnym momencie oskarżony spontanicznie dodał, że nie pamięta tego, aby przyznał się do stawianych mu zarzutów.

Indagowany w dalszym ciągu oskarżony S. wyjaśnił, że K. to jest K. K.. Poznał go w taki sposób, że wcześniej pracował u hydraulika w Z. i robili pewną przeróbkę u właśnie u K. w domu i stąd się znali. Wtedy nie wiedział, jak się nazywa. Poznał personalia tego mężczyzny, jak mu zaproponował pracę. On powiedział, że praca jest dobrze płatna, ale miała być legalna. Dopytywany o różnicę w stosunku do tego, co zapisano w protokole, oskarżony stwierdził, że nie wie, może wystąpiła jakaś pomyłka w protokole w trakcie składania zeznań. Oskarżony miał robić żółty płyn, w sumie skoro miał za to pieniądze, więc nie pytał, co to za płyn, nie interesowało go to. Zapytywany później oskarżony U., nie potrafił mu odpowiedzieć. Oskarżony S. nie robił wcześniej niczego podobnego i nie miał pojęcia wtedy, co to jest, miał chorą mamę, były mu potrzebne pieniądze. Kojarzył mu się zapach tej substancji z zapachem amfetaminy, ale nie miał pewności, że jest to amfetamina. Oskarżony stwierdził, że nie jest w stanie powiedzieć, ile łącznie otrzymał pieniędzy od K.. Na pewno więcej pieniędzy nie dostał niż podał do protokołu. U hydraulika zarabiał może (...), wcześniej pracowałem w zakładzie kamieniarskim, zarabiał tam (...). Te pieniądze, które dawał K. znacząco różniły się od tego, co zarabiał do tej pory. K. K. ostrzegał oskarżonego, żeby trzymać sprawę w tajemnicy, żeby nie mówić nikomu. Wtedy oskarżony stwierdził, że już zaczynał myśleć, że ta sprawa nie do końca jest legalna. Wtedy nic myślał, robił, żeby zarabiać. Przychodziło mu przez myśl, że może nastąpić dekonspiracja, że może policja wpaść, ale nie myślał wtedy o tym tak poważnie. Oskarżony S. nie zamawiał żadnych substancji, tym zajmował się K.; oświadczył, że nie wie, czy oprócz tego K. ktoś był w tym interesie.

Oskarżony S. wyjaśnił także, że podczas tego przesłuchania był w kiepskim stanie fizycznym, ponieważ tego samego dnia rano przy zatrzymaniu przez policję został pobity i rażony paralizatorem kilkukrotnie, a nie stawiał oporu przy zatrzymaniu. Nie ma problemów ze wzrokiem. Podczas tego przesłuchania nie miał urazów oczu, ale miał otarcia pod oczami, siniak. Nie była mu udzielana pomoc. Oskarżony dodał, że złożona przez niego skarga w prokuraturze zakończyła się umorzeniem postępowania.

Przesłuchiwany przez prokuratora (k. 69-71) podał, że przyznaje się do popełnienia zarzuconych mu czynów, ale z tym zastrzeżeniem, że nie produkował amfetaminy, ale jeden półprodukt, który, jak się oskarżony domyślał służył do produkcji amfetaminy. Była to żółta ciecz, której nazwy nie znał. Podkreślił, że B. K. (1) nie brał udziału w produkcji. Przyjeżdżał do niego w odwiedziny. Dodał, że kontaktował się z nim tylko K. i nie wie, kto jest nad tym K. i czy w ogóle jest ktoś. K. nic nie mówił oskarżonemu, organizował produkty, które przywozili kurierzy, odbierał towar i wypłacał pieniądze. W maju 2010r. zaczął się tym zajmować. Od lutego 2011r. pracował natomiast z nim M.. Oskarżony oświadczył, że nie był obecny przy podpisywaniu umowy najmu z właścicielem posesji. Natomiast raz go widział, jak K. K. jeździł oglądać ten dom. Podtrzymał te wyjaśnienia na rozprawie (k. 1705-1706). Indagowany w dalszym ciągu na temat stanu swojej świadomości co do produkowanej subtrakcji oświadczył, że domyślał się, że służy to do produkcji amfetaminy, ale pewności nie miał. Gdybym miał pewność, nie wziąłby w tym udziału. W tym domu B. K. (1) był raz, a może raz lub dwa był w O., może pięć razy go odwiedzał, ale mógł być też trzy razy. Nudziło mu się po prostu i dlatego rozpałał w piecu, spytał się, czy może iść, nie było napalone. Obsługę pieca i sprzętu do produkcji oskarżony S. też wykonywał w rękawiczkach.

Oskarżony następnie podtrzymał rozpoznanie wizerunku K. K., choć nie pamiętał treści swoich wyjaśnień (k. 107-108). Podał, że nie wskazał tego mężczyzny, tylko stwierdził, że jest na tablicy.

Na posiedzeniu Sądu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania (k. 111-112) wyjaśnił, że przyznaje się do zarzuconych mu czynów i podtrzymuje wcześniejsze wyjaśnienia. Protokół ten podtrzymał na rozprawie, choć przebiegu posiedzenia nie pamięta.

Podtrzymał swoje wyjaśnienia składane przed prokuratorem (k. 936-938, tom VI). Podał w nich, że BMK w O. produkował w domku jednorodzinny. B. był z nim jedynie raz, zaś wcześniej jeździł sam. Opisał wygląd domu i posesji. Dodał, że kartony po proszku do produkcji BMK palili w ognisku na posesji. Opisał także nieruchomość położoną w B., gdzie także w ognisku palili kartony. B. po kwasie wywozili na wysypiska śmieci pod P. i koło M.. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że olej silnikowy kupował w sklepach; tam, gdzie było najtaniej. W (...) przy lotnisku kupował drobny sprzęt niezbędny do pracy: wiaderka, rękawiczki robocze. Jeśli chodzi o odbiór towaru od kurierów, to wybierał odludne miejsca; bez stacji benzynowych i kamer, czasem przy drodze. Po ogłoszeniu postanowienia o zmianie postanowienia o przedstawieniu zarzutów oskarżony S. oświadczył, że nie przyznaje się do produkcji amfetaminy, a jedynie do produkcji tego płynu, co do którego nie wie, jak się nazywa. Ogólnie oskarżony wyprodukował około 1110 l płynu. W rozmowie z K. nazywali go „urobkiem”. K. nie mówił mu do czego jest ten płyn, a pytany przez oskarżonego wykręcał się od odpowiedzi. Możliwe, że z B. do O. przewoził aparaturę, zaś z O. do C. na pewno ją przewoził. Oskarżony podtrzymał ten protokół na rozprawie i dodał, że nie spał w tych pomieszczeniach, gdzie była aparatura. Czuć było zapach produkowanej substancji w domu. K. powiedział, żeby się umawiać z kurierami w odludnych miejscach, żadnych stacji ani kamer. Nikt nie kazał palić kartonów po proszku, K. powiedział, żeby zostawiać jak najmniej śladów. Pytany przez obrońcę oskarżony wyjaśnił, że dowiedział się o nazwie tego płynu BMK w trakcie przesłuchania przez policję, właśnie od Policji.

Oskarżony S. nadto wyjaśnił, że nie pamięta, na jaki okres czasu przyjechał B. do O., prawdopodobnie był raz. Był tam raczej kilka dni, ale dokładnie nie jestem w stanie opisać.

Przesłuchiwany kolejny raz przez Prokuratora (k. 1300, tom VII) oskarżony nie przyznał się do produkcji amfetaminy, bo tego nie robił.

Przesłuchiwany kolejny raz (k. 1338-1339, tom VIII) oskarżony S. wyjaśnił, że od K. otrzymał dane dotyczące domu w B.. Nie pamięta, kiedy dokładnie tam pojechał. Może na tydzień przed rozpoczęciem produkcji. Dom wynajął od kobiety. Możliwe, że pokazywał jej dowód osobisty. Był wówczas w towarzystwie dziewczyny poznanej na dyskotecę. Wcześniej o tym nie mówił, nie chcąc, aby dowiedziała się jego obecna dziewczyna. Dom w B. wynajął oskarżony S. na polecenie K.. Po kilku dniach spotkał się z K. i umówili na pierwszy wyjazd. Oskarżony podtrzymał te wyjaśnienia na rozprawie (k. 1707-1708). Odpowiadając na pytania wyjaśnił, że na swoje nazwisko wynajął tylko jeden dom. Akurat K. K. nie było, ten B. był jako pierwszy, a on jako pierwszy wynajął dom na swoje nazwisko. Oskarżony skomentował to na rozprawie jako głupie zachowanie. Wcześniej nie produkował płynu w innym mieszkaniu, przed wynajęciem tego B.. K. K. opisał mu telefonicznie, jak ten dom ma wyglądać. K. udzielił mu instrukcji co do tego, jak dom ma wyglądać. Oskarżony tam pojechał, ale nie podpisał umowy od razu, obejrzał dom i powiedział, że się zastanowi i po konsultacji z K. pojechał wynajmując ten dom. Nie pamięta na jaki okres dom był wynajęty; o zmianie miejsca produkcji decydował K. K..

Oskarżony M. B. na rozprawie nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień (k. 1708-1710). Podtrzymał swoje pierwsze wyjaśnienia złożone w toku postępowania przygotowawczego (k. 80-82). Podał w nich, że częściowo przyznaje się do popełnienia zarzuconych mu czynów. Tam, gdzie został zatrzymany, pracuje od 7 kwietnia 2011r. Przyjechał do tego miejsca wraz z D. S. ze Z.. Swoją działalność ze S. rozpoczął w lutym 2011r. Razem z nim w miejscowości położonej w pobliżu M. robili to, co w miejscu zatrzymania. Produkowali rozpuszczalnik, a nie samą amfetaminę. To był element niezbędny do produkcji amfetaminy. Oskarżony wyjaśnił, że potrzebował pieniędzy, bo urodziło się mu dziecko. D. zaproponował mu pracę na budowie, ale na miejscu okazało się, że nie była to praca na budowie, a jakichś składników do narkotyków. Oskarżony podał, że dostał 6000,-zł od jednego wyjazdu. Tyle dostał za okres dwóch tygodni. Był dwukrotnie w M. i raz w T., gdzie został zatrzymany. Między tymi miejscowościami przewieźli sprzęt. Nikt im w produkcji nie pomógł. B. K. (1) oskarżony B. pierwszy raz zobaczył w miejscu zatrzymania. Był tam obecny jako osoba postronna. Nie pytał o nic i nie pomógł im w niczym. Nie przygotowywał kartonów, natomiast palił nimi w piecu. On był kolegą D.. Oskarżony dalej wyjaśnił, że D. wydawał mu polecenia, co ma robić. Praca oskarżonego polegała na tym, aby wsypać proszek pochodzący z C. do szklanej kuli i zalać to kwasem fosforowym. Resztę robił D., który następnie zabierał produkt i wywoził. Paczki od kurierów odbierali

na parkingach koło M. i G.. To wszystko załatwiał D., a oskarżony B. pomagał mu przy przenoszeniu. Gdy przyjechała policja, oskarżeni byli w pokoju, w którym produkowali składniki. Oskarżony wyraził żal z powodu swojego czynu i oświadczył, że potrzebował wówczas pieniędzy. Oskarżony podtrzymał te wyjaśnienia z tym, że dodał, iż zadawane mu wówczas pytania zostały tak spisane, że wygląda na to, że oskarżony wiedział, że jest to składnik niezbędny do produkcji amfetaminy, a w rzeczywistości przy samym zatrzymaniu oskarżony nawet nie znał nazwy tej substancji. Te odpowiedzi zostały mu narzucone przez samych policjantów. Przy zatrzymaniu zostało wprost powiedziane, jak się nazywa ta substancja i do czego w rzeczywistości służy i być może przy pierwszych zeznaniach oskarżony mógł tak powiedzieć.

Podczas czynności okazania wizerunków (k. 109-110) oskarżony nie rozpoznał żadnego z mężczyzn i wyjaśnienia te podtrzymał na rozprawie.

Przed Sądem oskarżony podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia i przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów (k. 111-112). Oskarżony na rozprawie (k. 1709) nie podtrzymał tych wyjaśnień. Oświadczył, że nigdy się nie przyznał; faktycznie robili z D. ten żółty płyn, ale nie narkotyki. Byli zatrzymani brutalnie, znajdowali się w dość dużym szoku. Oskarżony także zawiadomił Prokuraturę o pobiciu, ale postępowanie zostało umorzone. Oskarżony stwierdził, że się nie przyznał przed sądem, a jeżeli tak zrobił, to nie pamięta tego.

Obszerne wyjaśnienia złożył z kolei oskarżony przed Prokuratorem (k. 925-927), które następnie podtrzymał na rozprawie (k. 1709). Na wstępie oświadczył, że zamierza sprostować swoje pierwsze wyjaśnienia, które nie są zgodne z prawdą i prosił o ich odczytanie. Prokurator oznajmił, że nie będą mu jego wyjaśnienia w tym momencie odczytywane. Następnie oskarżony B. wyjaśnił, że nie produkował ze S. BMK w O. koło M.. Był tam jeden raz, odebrał kartony z parkingu, ale nie wie, w jakiej to było miejscowości. Kartony ważyły razem 300-400 kg, ale oskarżony nie wie, co zawierały. Przed zatrzymaniem posługiwał się telefonem działającym w sieci (...). Brał udział w produkcji (...) wyłącznie w C.. Po odczytaniu wyjaśnień z dnia 11 kwietnia 2011r. od słów „ potrzebowałem pieniędzy” do słów „ nikt nam nie pomagał” oskarżony B. oświadczył, że nie są to prawdziwe wyjaśnienia. Prawdą jest, że urodziło się oskarżonemu dziecko i że D. S. zatrudnił go, mówiąc, że to jest praca na budowie. Na miejscu okazało się, że to nie jest zgodne z prawem. Nie znał nazwy tej substancji, ale o tym, że substancja służy do wyrobu narkotyków, zaczął domyślać się po przyjeździe do C.. D. S. powiedział tylko, że są to szkodliwe chemikalia. Oskarżony ważył proszek, mieszał go z kwasem fosforowym w szklanym pojemniku. Ten pojemnik oskarżony S. podgrzewał za pomocą rozgrzanego oleju. Proszek ważył za pomocą elektronicznej wagi. Kwas został przywieziony przez firmę do C.. Oskarżony B. podał nadto, że był karany za posiadanie heroiny i incydentalnie zażywał amfetaminę. Przed zatrzymaniem palił marihuanę. B. K. (1) nie pomagał im w produkcji BMK. Oskarżony podał również, że nie wie, co D. robił z płynem. Oskarżony wyjaśnił, że do kraju wrócił w ostatni dzień roku 2010r. Był w Irlandii i Anglii, gdzie szukał pracy i przebywał przez miesiąc w zakładzie karnym. Na koniec oskarżony wyjaśnił, że nie przyznaje się do ogłoszonych mu zarzutów. Odmówił odpowiedzi na pytanie, dlaczego kłamał we wcześniejszych wyjaśnieniach. Oskarżony zaprzeczył, aby znał takie osoby, jak K. K. i P. U. (1). Po raz kolejny przesłuchiwany w toku śledztwa (k. 1297) wyjaśnił, że w zasadzie przyznaje się do uczestnictwa w procederze w O. i C.. Nie może zgodzić się co do zarzutu produkcji amfetaminy. Protokół ten podtrzymał na rozprawie (k. 1709).

Oskarżony M. B. wyjaśnił ostatecznie, że przyznaje się do tego, że był w O. z D., wytwarzali płyn, ale nie ma nic wspólnego z żadną grupą przestępczą, ani z wytwarzaniem narkotyków. Dodał, że nie obawiał się niczego, nikt mu nie zabraniał wyczołfać się z tej produkcji.

Przesłuchiwany po raz ostatni w toku śledztwa (k. 1489) nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Nazwisko (...) nic mu nie mówi. Protokół ten podtrzymał przed sądem. Dodał, że popełnił głupstwo, przyjeżdżając tam i bardzo tego żałuje, był w ciężkiej sytuacji materialnej, nie powinien był tego robić, wyraża skruchę.

Zanim Sąd ustosunkuje się do treści wyjaśnień oskarżonych, niezbędne jest zaprezentowanie pozostałych dowodów o charakterze osobowym.

Na etapie postępowania sądowego pojawiły się dopiero zeznania świadka K. N. (1), dowód z zeznań którego dopuszczono na wniosek oskarżonego U.. Warto zauważyć, że K. N. (1) znajdował się w kręgu zainteresowań organów ścigania już na etapie śledztwa (vide notatka urzędowa k. 450, tom III), ale nie został wówczas przesłuchany. **K. N. (1)** na rozprawie (k. 1782-1785) zeznał (uprzednio pouczony o treści art. 182§3 k.p.k., przy czym z prawa do odmowy składania zeznań nie skorzystał), że na przełomie lat 2010 – 2011 był karany za handel i przemyt narkotyków, produkcję narkotyków i podobną działalność. Był wcześniej zamieszany również w produkcję prekursora BMK i znał całą technologię tejże produkcji. Pod koniec 2010 roku próbował zorganizować ludzi chętnych do tego, aby zając się produkcją na jego zlecenie. Zależało mu na tym, by byli to ludzie ze środowiska niezwiązanego w żaden sposób z narkotykami. Chodziło o to, aby nie mieli świadomości, co produkują. Świadomość, co jest produkowane, powoduje, że ludzie nie chcą uczestniczyć w takim procederze. Nadto pozwala zmniejszyć koszty. Tak też się stało. Wcześniej świadek poznał U. i miał informację, że on nie ma styczności ze środowiskiem narkotyków. Dlatego zaproponował mu interes związany z produkcją rozpuszczalnika. Było kilka spotkań m.in. spotkanie, podczas którego przekazał mu dokładny schemat, jak należy produkować. Dawał mu wskazówki dotyczące dzierżawy nieruchomości. Gdy doszło do nawiązania współpracy, odbierał towar. Świadek przyznał, że dawał wytyczne co do tego, skąd należy sprowadzać niezbędne składniki, gdyż miał niezbędne doświadczenia. Świadek nie miał kontaktów z oskarżonymi S. i B., a ponadto zaprzeczył, jakoby polecił U. znaleźć sobie współpracowników. N. przyznał, że wybrał U., bo była to osoba, na którą miał wpływ. On nie miał świadomości, co produkuje i z łatwością mógł nim kierować. Poznał jego sytuację rodzinną i finansową; wiedział, że potrzebuje pieniędzy. Świadek przyznał, że trzymał U. w szachu, próbował zastraszać. Liczył, że U. będzie trzymać się wytycznych i strach powstrzyma go przed nieodpowiedzialnym zachowaniem. Kilka razy przekazywał U. pieniądze na zakup BMK. Były to kwoty rzędu kilku tysięcy złotych. Było kilka spotkań, na których U. przekazał świadkowi kilka litrów płynu BMK. Były to baniaki po kwasie, każdy po około 20 litrów z tym, że były niepełne. Zazwyczaj spotykali się na autostradzie, tj. zjeździe na autostradzie (...) W. – K.. BMK K. N. (1) przemycał do Holandii. Po raz ostatni rozmawiał z U. krótko przed jego zatrzymaniem. Założenia były takie, żeby zrobić jak najwięcej płynu. Do produkcji BMK była potrzebna aparatura: szkło laboratoryjne, kolby. Świadek przekazał U. część tych urządzeń, a resztę polecił dokupić. Przekazał oskarżonemu łaźnię i szkło. Świadek podał ponadto, że co do zasady, za każdym razem zatrudniał ewentualnych współpracowników, żeby nie wiedzieli co produkują, bo to generuje dodatkowe problemy. Toczy się postępowanie o podobne przestępstwa. Poza U. więcej osób nie zatrudnił. Dodał, że kazał U. kupić samochody : F. (...) i V..

Dalej świadek zeznał, że miał świadomość do czego ma służyć ta substancja, natomiast osoby zaangażowane w proceder nie miały wiedzieć, że jest to prekursor. Świadek podał także, że ubiega się o zastosowanie wobec niego art. 60 k.k. Nie pamięta, kiedy miało dojść do pierwszej dostawy BMK przez U., ale było to na przełomie lat 2010-2011. Odnośnie tego, co wiedział na temat produkowanej substancji oskarżony U., świadek podał, że oskarżony nie miał świadomości, że to jest produkowane na potrzeby jakiejś grupy przestępczej. Nie wiedział, że w ogóle jest to nielegalne. On nie zadawał pytań. Świadek podał, że starał się nie mówić, że jest to nielegalne. Była taka rozmowa, że sposób produkcji jest nie taki, jaki być powinien. To powinno być produkowane w zakładach chemicznych, powinny być stosowane zasady bezpieczeństwa itd.

Indagowany przez Sąd świadek stwierdził, że nie tłumaczył w żaden sposób, że ta substancja jest nielegalna. W pewnym momencie, jak doszedł ten dowód osobisty, to U. próbował się wycofać. N. zauważył, że oskarżony zaczyna się obawiać i wtedy z jego strony pojawiły się naciski. Świadek podał, że zmuszał oskarżonego do pozostania. Zaczęło się od tego dowodu osobistego. Oskarżony mówił, że nie chce mieć problemów ze strony policji ani innych nieprzyjemności. Na samym etapie początkowym wyglądało to normalnie. Cała chemia była legalnie sprowadzana. Świadek stwierdził, że nie pamięta dokładnie, jaką sumę pieniędzy przekazał U.. Było kilka spotkań i były różne kwoty rzędu kilku tysięcy złotych. Wszystkie pieniądze U. miał ode niego. Dla świadka była to inwestycja. Świadek U. nie przedstawiał się, nie mówił, skąd pochodzi i w inny sposób nie mógł tego załatwić. Było to zabezpieczenie na wypadek zatrzymania U.. Świadek dodał, że nie wystawiał oskarżonemu żadnych pokwitowań. Na tym polegał proceder. Próbował wzbudzić jego zaufanie i oczekiwał rewanżu, że będzie wobec niego lojalny. Nie miał podstaw, żeby go oszukać. Nie miał też możliwości, żeby gdzieś to sprzedać poza nim. Świadek dodał, że składał wyjaśnienia w Ł., ponieważ chce skorzystać

z art. 60 k.k. Tamto BMK trafiło do odbiorców w Holandii i musiał powiedzieć, skąd miał to BMK i od kogo. Chce zasłużyć na złagodzenie kary i jest to jego motywacja. Odbiorcy w Holandii dostali próbkę towaru i ją zaakceptowali.

Zeznania świadka N. zasługują na wiarę w takiej części, w jakiej świadek zeznaje na temat organizacji samego procederu. Nie ma powodu, by nie dać świadkowi wiary co do tego, w jaki sposób zaangażował U., co mu powiedział, jak kierował jego postępowaniem. Nie ma też podstaw do tego, by twierdzić, że miał świadomość zatrudnienia przez U. S., jak również M. B. przez oskarżonego S.. Natomiast wiedział o tym, że U. ma pomocnika; nie zabronił mu nikogo zatrudniać. Sąd dał wiarę również świadkowi co do tego, że nie mówił oskarżonemu U., jaką konkretnie substancję produkuje oraz co do tego, że nie mówił, iż produkowana substancja jest nielegalna. Rzecz jednak w tym, że nie można traktować zeznań K. N. (1) jako niepodważalnego dowodu na to, że oskarżony U. nie wiedział, czym się zajmuje. W ocenie Sądu nie można literalnie akceptować zeznań N., ponieważ bezkrytyczna wiara w prawdziwość jego zeznań prowadziłyby do absurdu. W zeznaniach tego świadka oskarżony U. jawi się jako pozbawiony własnego zdania, znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej i rodzinnej mężczyzna, który nie zadaje pytań i wierzy we wszystko, co N. mu mówi. Ponadto jest posłuszny, skwapliwie korzysta z oferowanego mu fałszywego dowodu osobistego, chociaż ma chwile zwątpienia. Nie wie wprawdzie, co produkuje, ale go to zupełnie nie interesuje. N. nie mówi, do czego wyprodukowany płyn jest potrzebny, ale to U. nie przeszkadza. Dochowuje zasad konspiracji, ponieważ żąda tego od niego N.. Kupuje żądane komponenty i wprawdzie potem trochę się denerwuje (a z zeznań N. nie wynika właściwie z jakiego powodu), ale zastraszeniem udaje się N. utrzymać go w szachu. W ocenie Sądu takie postrzeganie oskarżonego U. byłoby niezgodne z rzeczywistością. W dzisiejszych czasach, w dobie Internetu, ogromnych możliwości dotarcia do informacji nie było konieczne, aby N. cokolwiek mówił oskarżonemu o przeznaczeniu produkowanego płynu. Należy pamiętać, że obaj panowie wiedzieli o sobie stosunkowo dużo, wiedzieli o swojej kryminalnej przeszłości, mieli (przynajmniej do pewnego momentu) zaufanie do siebie. Świadek N., jakkolwiek zeznał, że pieniądze przekazywane U. stanowiły inwestycję, to jednak nie sposób dać mu wiary, kiedy mówi, że nie liczył na zyski. Oskarżony U. został wytypowany jako osoba, która nie sprawi kłopotów, a więc świadoma podejmowanego ryzyka (nie wolno zapominać, że N. liczył się z możliwością zatrzymania U.). W tej sytuacji trudno oczekiwać, żeby świadek N. jasno i w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości informował U., że istnieje zorganizowana grupa przestępcza rozprawdzająca amfetaminę i że U. organizuje produkcję ważnego składnika tejże amfetaminy. Doświadczenie uczy, że tego rodzaju sposób komunikowania się w świecie przestępczym nie występuje. Ironizując nieco, można by rzec, że oskarżony U. dopiero wówczas miałby pewność co do tego, jaką substancję produkuje, gdyby otrzymał stosowną umowę na piśmie. Oskarżony U. kłamał przecież mówiąc świadkowi M., że chodzi o granulaty do produkcji plastikowych pojemników. Znamienne, że oskarżony U. wcale nie podaje, że N. wspomniał o plastikowych pojemnikach względnie o jakichkolwiek „ nienarkotykowych” zastosowaniach płynu. N. nie wspominał właśnie dlatego, że U. wiedział, o co chodzi. Obaj mężczyźni rozumieli się doskonale. Jeśli chodzi o kwoty pieniędzy przekazywane oskarżonemu, to Sąd przychyliła się i daje wiarę wyjaśnieniom oskarżonego. Świadek N. zaniża kwoty przekazywanych pieniędzy, tudzież ilość odebranego BMK. Wielkość zakupów komponentów do wyrobu tejże substancji koreluje ze stanowiskiem oskarżonych, a nie świadka.

Świadek **P. J. (1)** zeznał (k. 1750-1751), że w marcu 2011r. wynajął dom położony w miejscowości T. mężczyźnie podającym się za K. K., zam. w S.. Ogłoszenie zostało zamieszczone na portalu internetowym. Mężczyzna ten zapłacił zadek, a świadek przekazał mu klucze. Następnym razem świadek był w tym domu dopiero w dniu zatrzymania podejrzanych. Świadek poniósł straty związane z utraconymi korzyściami z tytułu umowy najmu, a także wskutek ogromnego zniszczenia domu, wynikającego z przesiąknięcia wonią chemikaliów. Oczekiwana jest decyzja biegłego w sprawie tego, czy dom nadaje się do zamieszkania. Również zużycie prądu było ogromne. Świadek na rozprawie miał wątpliwości co do tego, czy oskarżony U. jest osobą podającą się za K. K., z którym spisał umowę. Według niego K. miał ciemniejszą karnację, bardziej okrągłą twarz, był rezolutniejszy. Świadek podtrzymał jednak swoje zeznania złożone w sprawie tuż po zatrzymaniu podejrzanych (k. 28-29) i z czynności okazania (k. 152-153).

Podczas pierwszych swoich zeznań podał, że właścicielką posesji w T. jest jego żona, B. J. (1). Zdecydowali o wynajęciu tego domu, aby uniknąć włamań i niszczenia mienia na działce. Pod koniec lutego 2011r. zgłosił się mężczyzna zdecydowany wynająć nieruchomość i w dniu 10 marca 2011r. podpisali umowę. Dane tego mężczyzny świadek spisał

z dowodu osobistego i okazał się nim być K. K., s. G., zam. S., ul. (...), nr P. (...). Mężczyzna ten udostępnił świadkowi J. także adres swojej poczty elektronicznej: (...) _ oraz numer telefonu komórkowego: (...). W dniu podpisania umowy K. K. towarzyszył jeszcze jeden mężczyzna, przedstawiony przez K. jako jego szwagier. Poruszali się samochodem marki „a.”. K. K. mówił, że chcą się tu sprowadzić z żonami i dziećmi. Z tego, co mówili zajmowali się sprzętem budowlanym i dużo jeździli po Polsce. Ich żony z kolei miały produkować okazjonalnie świece. Od dnia wynajęcia lokalu świadek był na tej posesji dwukrotnie; nie spostrzegł niczego, co mogłoby go zaniepokoić.

Po okazaniu tablicy poglądowej z wizerunkami czterech mężczyzn (k. 154), świadek zeznał (k. 152-153), że rozpoznaje mężczyznę na zdjęciu nr(...) jako mężczyznę, z którym podpisał umowę najmu domu w C.-T.. Osoba ta przedstawiła się jako K.. Świadek podał, że jest pewien, że jest to ten mężczyzna i nie ma co do tego wątpliwości.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka P. J. (1), albowiem jego zeznania są konsekwentne i zbieżne z innymi dowodami, takimi jak umowa najmu oraz protokół oględzin mieszkania. O tym, że dom został zdewastowany i przesiąknięty wonią substancji chemicznych przekonuje także obfity materiał fotograficzny, niepozostawiający wątpliwości co do tego. Okoliczność, że świadek na rozprawie wahał się, czy oskarżony P. U. (1) jest tą osobą, z którą podpisał umowę, nie może dezawuować zeznań świadka. Po pierwsze: świadek widział tego mężczyznę tylko raz, przy podpisywaniu umowy i nie wydaje się, by był w stanie przewidzieć, że zostanie przez rzekomego K. oszukany co do jego rzeczywistych planów. Świadek J. nie nastawiał się więc, by zapamiętać, jak najwięcej szczegółów wyglądu tego mężczyzny. Po drugie: od czasu zawarcia umowy (10 marca 2011r.) do czasu rozprawy sądowej minęło prawie półtora roku, co także nie sprzyja zachowaniu w pamięci wszystkich szczegółów. Po trzecie: oskarżony U. przebywał od kilku miesięcy w areszcie śledczym; mógł więc nieco zmienić swój wygląd fizyczny od dnia zatrzymania, np. stracić trochę na wadze, czy też pozbyć się opalenizny. Nie ma w tym niezwykłego. Sąd opiera się w tej mierze na wynikach czynności okazania wizerunków świadkowi, gdzie świadek wykazał niemal stuprocentową pewność, że rozpoznaje rzekomego K. K., jak również na tym, że świadek wskazał na charakterystyczną cechę K.: podbródek z plamką lub zarostem. Ta cecha jest doskonale widoczna na fotografii (k. 154). Ponadto oskarżony U. konsekwentnie przyznawał się do tego, że to on zawierał umowę najmu domu w miejscowości T.. Nie ma więc wątpliwości co do tego, kto w istocie zawarł wymienioną wyżej umowę.

Świadek **B. J. (2)** zeznał (k. 1751-1753), że zamieścił ogłoszenie w Internecie w sprawie wynajmu domu. Spotkał się z mężczyzną, który odpowiedział na ogłoszenie i był przy zawarciu umowy. Nie potrafi go jednak rozpoznać wśród mężczyzn obecnych na rozprawie. Nadto świadek znalazł jeszcze 2 kg proszku podczepionego pod dach psiej budy oraz 20 l BMK leżące luzem w altanie. Rzeczy te przekazał policji. Nadto stwierdził, że od policji dowiedział się, że było tam produkowane BMK. Świadek podtrzymał także swoje zeznania złożone w śledztwie (k. 150-151). Podał tam, że podczas porządkowania domu znalazł również dwie kolby okrągłodenne oraz dwie kartki papieru: jedna to faktura wystawiona przez (...) na nazwisko (...) oraz kartka z numerem konta bankowego. Po okazaniu tablicy poglądowej (k. 154) świadek rozpoznał mężczyznę, który w dniu 2 marca 2011r. spotkał się z nim na stacji benzynowej i był zainteresowany wynajęciem domu, a następnie w dniu 10 marca 2011r. jako K. K. podpisał umowę najmu. Był to mężczyzna, którego wizerunek na tablicy oznaczony był nr (...) Na rozprawie (k. 1752) świadek podtrzymał protokół, ale dodał, że nie ma pojęcia z perspektywy czasu, czy ten K. wygląda tak jak na tym zdjęciu. Zupełnie nie jest w stanie sobie tego przypomnieć. Jeżeli miałby wskazać któregoś z tych czterech mężczyzn na tablicy, to na pewno nie jest to mężczyzna na zdjęciu nr (...). Mężczyzna na zdjęciu nr (...) może być poniekąd podobny, ale świadek dodał, że nie jest w stanie na 100% powiedzieć, czy to jest on.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka B. J. (2) z tym, że co do jego wątpliwości odnośnie rozpoznania oskarżonego U. jako K. K. mają w pełni zastosowanie wywody poczynione co do jego ojca- P. J. (1). Dodać należy, że mimo pewnego zawahania świadka co do rozpoznania oskarżonego, nie ma wątpliwości, że to oskarżony U. zawarł umowę najmu domu, posługując się danymi personalnymi K. K..

Świadek **D. M. (1)** zeznał (k. 1753-1754, 294-300), że poznał P. U. (1) na początku 2005 r. w L. na zajęciach terapeutycznych u lekarza psychiatry. Świadek stracił wtedy pracę i przechodził przedłużoną reakcją depresyjną. Kontakty z U. były sporadyczne aż do lipca 2005r. W dniu 16 lipca 2005r. zaprosił U. na swoje wesele jako partnera

swojej koleżanki. Świadek ma trudną sytuację rodzinną i w związku ze sprawą sądową wytoczoną przez pierwszą żonę przechodził kolejny kryzys. U. przyjechał wówczas do świadka, wspierał go, pomagał. Świadek zdołał przezwyciężyć kryzys i do 2008 roku kontakty z U. były rzadkie. Oskarżony pożyczył od świadka samochód, aby ze znajomymi jechać do Francji na narty. Okazało się po powrocie, że w samochodzie popsuka się skrzynia biegów. Oskarżony odmówił świadkowi zapłaty za awarię i świadek M. musiał sam ponieść koszty naprawy. U. nie chciał zwrócić pieniędzy i kontakt między mężczyznami uległ rozluźnieniu. Wreszcie oskarżony zwrócił świadkowi część pieniędzy i ponownie nawiązali kontakty. Mniej więcej w 2009r. latem wspomniał, że chce sprowadzać z Chin towar do produkcji plastikowych skrzynek. Następnie miał zamiar to sprzedawać na Ukrainę. Towar miał być granulatem. Świadek nie był zainteresowany uczestnictwem w tym przedsięwzięciu. Oskarżony U. zapytał potem, czy mógłby z konta świadka wysłać pieniądze za ten towar. Na pytanie świadka odparł, że nie jest to nic toksycznego, ani nielegalnego. Świadek radził się jeszcze radcy prawnego w tym względzie i ten oznajmił mu, że powinien ustalić w Urzędzie Celnym, czy sprowadzenie takiego towaru nie wiąże się z dodatkowymi procedurami. U. wyjaśnił świadkowi, że ma pogmatwaną przeszłość karnoskarbową i ma zablokowane wszystkie konta. Świadka słowa oskarżonego przekonały. Oskarżony wraz ze świadkiem dokonali wspólnej wpłaty w (...) Banku. Wówczas świadek dysponował nazwą substancji i upewnił się w Izbie Celnej, że tego rodzaju towar nie wymaga dodatkowych dopuszczeń. Raz była taka sytuacja, że świadek był obecny przy odbiorze towaru na stacji paliw na obwodnicy L.. Na towar składały się beczki w liczbie 6-8 o pojemności około 30 l. Świadek pokwitował odbiór, a U. zapłacił należności celne i transportowe. Świadek w jednej z beczek, którą U. otworzył zobaczył faktycznie biały granulak. Dalej U. zaproponował, aby kolejną partię towaru przywieźć do Z.. U. nie zapłacił świadkowi żadnych pieniędzy za udział w sprowadzeniu granulatu. Towar z C. został sprowadzony na firmę (...). Została ona zlikwidowana w czerwcu 2010r. Posiadane konto założone było właśnie na tę firmę. Świadek dodał, że zrealizował 10-12 przelewów z tego konta. Spotykali się z U. w banku, a wszelkie druki wypełniał U.. U. wpłacał pieniądze w gotówce na konto świadka, a wtedy on podpisywał polecenie przelewu. U. przywoził dolary. Świadek nadmienił, że były problemy z firmą spedycyjną i prosił U., żeby podał swój numer telefonu. Potem firma spedycyjna domagała się dokumentów firmowych świadka M.. U., słysząc, że firma została zlikwidowana, najpierw kazał świadkowi na nowo otworzyć działalność, a potem z tego zamiaru zrezygnował i stwierdził, że sobie poradzi. Świadek nie znał pozostałych oskarżonych, ani też B. K. (1). Zeznał także, że U. często zmieniał numery telefonów, choć świadek kojarzył to z bogatym życiem rozrywkowym oskarżonego. Podał mu także adres poczty elektronicznej (...).pl. (...) dodał, że nie miał pojęcia, iż granulak sprowadzany z C. może posłużyć do produkcji narkotyków.

Na rozprawie (k. 1754) świadek podtrzymał swoje zeznania ze śledztwa i wyjaśnił, że chciał jedynie pomóc P. U. (1). Rozumiał, że można znaleźć się w kłopotach, a ponadto czuł solidarność z oskarżonym, który miał dziecko, czy też właśnie miało się mu urodzić.

Zeznania świadka D. M. (1) Sąd uznaje za wiarygodne z tego powodu, że znajdują potwierdzenie w dokumentach zebranych w toku śledztwa: wyciągach bankowych, informacjach firmy przewozowej, jak również wyjaśnieniach samego oskarżonego U.. Brak jest podstaw do tego, aby twierdzić, że świadek był wtajemniczony w proceder i otrzymywał od oskarżonego pieniądze. W ocenie Sądu świadek był szczery, a jego zeznania pozwoliły na weryfikację okoliczności sprawy. Sąd dał wiarę świadkowi, że nie otrzymywał pieniędzy za przysługę od U., mimo że oskarżony U. twierdzi inaczej, ponieważ całokształt postępowania świadka wskazuje, że traktował to jako przyjacielską przysługę.

Świadek **L. B. (1)** zeznała (k. 1754-1757,1175-1176), że jest właścicielką nieruchomości położonej w miejscowości B., dawne woj. (...). Wspólnie z dziećmi postanowiła wynająć domek i zamieścili ogłoszenie w serwisie internetowym. Na początku lipca 2010r. zgłosił się telefonicznie pan D. S. i umówili się na 6 lipca na godzinę 12.00. Przyjechał w towarzystwie wysokiej blondynki, twierdził, że to jest jego dziewczyna, że chcą tu razem zamieszkać. Obejrzeliby obiekt, ponieważ budynek jest całoroczny, wyrazili zgodę na podpisanie umowy najmu. To była jakby przedwstępna umowa, pan S. nie był przygotowany finansowo na wpłatę kaucji i za pierwszy miesiąc. Strony umówiły się, że do dnia 9 lipca wpłaci on pieniądze na moje konto. Pan S. się z tego nie wywiązał, więc świadek dzwoniła na pozostawione jej numery telefonów. Postawiła sprawę stanowczo i powiedziała, że jeśli do 15 lipca nie będzie wpłaty, zabiera klucze. Świadek dodała, że 6 lipca, po podpisaniu tej umowy w dwóch egzemplarzach, oskarżony S. dostał dwa komplety kluczy. 15 lipca pan S. przyjechał sam, wpłacił kaucję i opłatę za pierwszy miesiąc i dostał rachunek. Telefonicznie pan S. zgłaszał

zużycie wody i prądu i należność wpłacał na konto. Umowa była podpisana na cały rok od 30 czerwca 2010r. do 1 lipca 2011r., bo tak zawsze podpisujemy. Świadek zwyczajowo wystawia rachunki w momencie, gdy pieniądze na koncie, w następnym miesiącu pieniędzy nie było, pan S. domagał się od niej zwrotu pieniędzy za to, że nie używał lokalu od 1 do 6 lipca, a świadek ujęła to w sierpniowym rachunku. Miał zastrzeżenia do wysokości płatności. Okazało się też, że jest bardzo wysoki rachunek za prąd. Świadek zapytała oskarżonego, czy ma tam podłączone jakieś maszyny budowlane, bo przekraczało to znacznie normalne zużycie w gospodarstwie domowym. Oskarżony zażyczył sobie kserokopię tego rachunku, co świadek uczyniła i na tym się kontakt skończył, ponieważ pan S. nie odbierał ani emaili, ani telefonów, stwierdził, że skoro wpłacił kaucję, to jesteśmy rozliczeni. W umowie jest przepis, który nakazuje zastosować dwumiesięczny okres wypowiedzenia przed rozwiązaniem umowy, ten przepis nie znalazł zastosowania. Świadek wniosła sprawę do sądu przeciwko D. S. o zapłatę tych wszystkich rachunków, wyrok zapadł, komornik poszukuje pana S., który się ukrywa. Te pieniądze nie zostały do tej pory zapłacone. Okazało się, że pan S. zmienił zamki w drzwiach i przy garażu; przez co świadek z rodziną ponieśli związane z tym koszty. Świadek rozmawiała z sąsiadami i okazało się, że pan S. codziennie rano z garażu coś wywoził. Przyjeżdżał jakiś człowiek i coś zabierał. Pan S. jeździł wtedy jakimś starym V.. Dwa tygodnie temu sąsiad świadkowi powiedział, że pan S. coś palił, jakieś dziwne rzeczy, był tak niesamowity fetor, że oni nie mogli wytrzymać. Wcześniej ten dom wynajmowała rodzina z dzieckiem i wszystkie instalacje były wymieniane, po tym jak dom wynajął pan S. instalacja została spalona. Pan S. zamontował na własny koszt cztery, pięć gniazdek, w miejscu, gdzie jest ciemne zejście do kotłowni, zrobił to elektryk „prywatny”, bo zakład elektryczny nie ma takiego zgłoszenia. Te cztery, pięć gniazdek dotyczy prądu o silnym napięciu. Podłączył coś, bo były poprzestawiane meble w kuchni, w pokoju, który wychodzi na działkę. W tym pokoju pan S. pomalował boazerię na ciemny brąz, wszystko to jego „samowolka”. W momencie, kiedy pan S. otrzymał wypowiedzenie umowy świadek poprosiła córkę, żeby tam pojechała i na miejscu okazało się, że zamki są powymieniane, córka ze znajomym zniszczyła te zamki, żeby wejść. Ponieważ pan S. nie oddał kluczy, powiedziałam, że jeśli teraz cokolwiek zginie będzie ponosił za to odpowiedzialność. Wysłał 30 września dwa klucze, niekompletne. W ciągu dwóch, trzech dni pojechałam z synem i okazało się, że okna są tak pouchyłane, żeby możliwe było dalsze korzystanie, bez mojej wiedzy, pozostawiono mnóstwo „zapachów”, to były takie odświeżacze powietrza, które były wszędzie porozstawiane, żeby zabić jakiś zapach. Świadek zeznała nadto, że widziała dowód osobisty na nazwisko D. S., T. ul. (...), żadnych innych jego dokumentów nie widziała. Zdjęcie mężczyzny w dowodzie osobistym odpowiadało temu, co widziałam. Na policji pokazywano mi zdjęcia, gdzie świadek się trochę zawahała, bo S. miał szczuplejszą twarz. Świadek poniosła nadto straty związane z kradzieżą różnych sprzętów, broni myśliwskiej należącej do jej ojca oraz z powodu niezamknięcia dopływu wody. Świadek dodatkowo wyraziła obawę, że dom obserwują jakieś podejrzane osoby. Ponadto świadek podtrzymała zeznania ze śledztwa k. 1175-1176, tom VII. Podała tam, że dwukrotnie widziała D. S. i miała wątpliwości, czy zdoła go rozpoznać. Nadmieniła, że kiedy przyjechała do tego domu w październiku 2010r. unosił się tam zapach jakiejś substancji chemicznej. Zużycie prądu za okres dwóch tygodni było bardzo duże; rachunek wyniósł 1345,-zł za prąd i ponad 200,-zł za wodę.

Po okazaniu tablic poglądowych z k. 1177-1180, świadek stwierdziła, że na zdjęciu nr (...) jest D. S., tylko miał on szczuplejszą twarz. Świadek zeznała, że wskazała tego mężczyznę, ale powiedziała, że nie jest to na 100%. Zeznając na policji nie miała dokumentów, to ta miejscowość W. wzięła się chyba stąd, że T. jest koło W.. Sprawa już była założona i moja adwokat informowała mnie, że komornik jest w W.. Oskarżony S. zadzwonił i ponieważ świadek powiedziała, że nie może wystawić rachunku, bo nie ma wpłaconej kwoty, to powiedział, że w takim razie rezygnuje z wynajmu. Pisemnie nie wypowiedziała tej umowy. W tym domu były te odświeżacze i był jeszcze jaki zapach, ale świadek nie potrafi go zidentyfikować. W domu był zawsze zapach drewna z powodu boazerii, a ten zapach był jakiś taki inny. Precyzując swoje zeznania, świadek dodała, że na policji miała kilka tych tablic pokazywanych, później zostawiono mi jedną tablicę. Policjant powiedział, że S. to jest prawy dolny róg, a świadek mówiła, że jest podobny, miał szczuplejszą twarz. Policjant powiedział to, gdy już był podpisany protokół.

Zeznania świadka L. B. (1) są w ocenie Sądu wiarygodne, albowiem są to zeznania szczerze i spontaniczne. Świadek podała wiele okoliczności, zweryfikowanych za pomocą innych dowodów. Okoliczność, że nie była w stanie jednoznacznie rozpoznać oskarżonego nie dyskwalifikuje tych zeznań, albowiem oskarżony S. sam przyznał, że zawarł w tej miejscowości umowę najmu. Ponadto porównując zdjęcia oskarżonego z tablicy poglądowej i jego aktualny

wygląd łatwo dojść do wniosku, że zdjęcie oskarżonego na tablicy poglądowej pochodzi z wcześniejszego okresu jego życia. Nie ułatwiło to na pewno świadkowi zadania.

Świadek **M. H. (1)** zeznał (k. 1861-1862, 1284-1285), że we wrześniu 2010r. zamieścił ogłoszenie o wynajęciu domu na wsi, w miejscowości O. ul. (...). Zgłosił się mężczyzna, który przyjechał białym A.. Spotkaliśmy się na miejscu, czyli w O.. Mężczyzna ten powiedział, że prowadzi firmę, która naprawia dachy na konstrukcjach wielkopowierzchniowych i chciałby zamieszkać tam z rodziną w związku z tym, że ma pracę we M., to jest miejscowość oddalona o 6 kilometrów od O.. Ten mężczyzna przedstawił się jako K. K., dokumentów żadnych mi nie pokazywał. Chciał, aby do domu mogli wejść jego pracownicy i zajęli się przygotowaniem tego domu do zamieszkania. Świadek przekazał mu klucze. To spotkanie trwało nie więcej niż pięć minut. Rozstali się wówczas bez podpisywania umowy. Przyjechało dwóch panów samochodem typu bus i wydawało się, że zajęli się tym remontem. Zostały wymienione zamki w drzwiach, co nie wzbudziło niepokoju świadka. 16 marca się wyprowadzili. Mieszkali tam cztery i pół miesiąca, opłacali energię i wodę. W trakcie ich pobytu świadek nie był w tym mieszkaniu. Opuścili dom tak nagle. W sprawie domu toczyło się postępowanie spadkowe, wyznaczony był termin wyceny rzeczoznawców, którzy musieli tam wejść. Świadek H. zadzwonił kilka dni wcześniej i powiedział, że takie wejście będzie konieczne, żeby rzeczoznawca zrobił wycenę, że wejdą tylko na chwilę i nie ma konieczności, by coś robili ze swoimi rzeczami. Oni twierdząc, że jadą tylko do sklepu, wsiedli w samochód i nie przyjechali więcej. Dom wyglądał gorzej, niż wtedy, gdy im go wtedy świadek przekazał. Był pozalewany jakimś substancjami, zniszczona była wanna, ściany były czymś ubrudzone, w domu unosił się specyficzny zapach chemikaliów. Świadek wyraził opinię, że osoby, które tam zamieszkiwały, sprawiały wrażenie osób biednych, które gdzieś sobie dorabiają. Samochód im nigdy nie zapalał, wszyscy sąsiedzi musieli ich ciągnąć, nie stać ich było na akumulator. Świadek widział tych mężczyzn krótko, mieli na sobie zimowe ubrania.

W toku postępowania przygotowawczego świadek zeznał ((...)- (...) tom VII), że ogłoszenie w Internecie zamieścił w październiku 2010r. i wówczas zgłosił mężczyzna, który przedstawił się jako K. K.. Przekazał mu klucze i miał z nim kontakt telefoniczny pod nr (...). Nie spisali żadnej umowy. Przed Świętami Bożego Narodzenia świadek nawiązał kontakt z K., który podał, że w O. mieszkają jego pracownicy i podał numer telefonu jednego z nich- D. (...). W dniu 17 marca 2011r. świadek pojechał do O. z rzeczoznawcą, który miał wydać opinię w sprawie spadkowej. Pracownik o imieniu D., uprzedzony o tym fackie, był zaskoczony i pytał, czy nie można wizyty tej przelożyć. Okazało się to jednak niemożliwe. Świadek H. zastał tego mężczyznę w samochodzie V. (...). Mężczyzna ten mówił, że zaraz wróci i żeby mu klucze zostawić przy drzwiach. Od tamtej pory nie zgłosił się jednak. W mieszkaniu unosił się zapach „chemii”, a jeśli chodzi o rachunki telefoniczne, to licznik w O. jest przedpłatowy. Świadek podtrzymał te zeznania i stwierdził, że zeznając w śledztwie, lepiej pamiętał. Świadek dodał, że myślał wówczas, że K. robi ten remont, spotkają się i dopiero spiszą umowę.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka złożonym w postępowaniu przygotowawczym, albowiem istotnie są one bardziej precyzyjne niż zeznania na rozprawie. Niemniej całość zeznań świadka można ocenić jako rzetelne, obiektywne, zaś drobne różnice w żadnym razie nie dezawuuują wartości jego zeznań. Nie ujawnił się przy tym jakkolwiek powód, dla którego świadek miałby zeznawać nieprawdę. Podkreślić należy, że oskarżony U. przyznał się do zawarcia umowy odnośnie najmu domu w miejscowości O., a w miejscowości T. znaleziono fakturę VAT z tytułu należności za energię elektryczną na nazwisko M. H. (1). Musiała ona zostać tam przyniesiona przez oskarżonego S..

Świadek **B. K. (1)** (k. 1863-1867) zeznał na rozprawie, że zna oskarżonego D. S., bo mieszkali w jednej miejscowości. Pozostałych oskarżonych nie zna. W sobotę po pracy pojechał do D.. Było to bodajże 9 kwietnia 2011r. D. zadzwonił do niego i powiedział, że jest w okolicach W.. Świadek był u niego raz na podwórku, już wiedział, gdzie to jest i pomyślał sobie, że przywiezie mu mięso, bo pracował w firmie, która zajmowała się rozbiorem drobiu. Spotkanie przedłużyło się, wypili piwo, posiedzieli, a świadek został na noc. Późną nocą oznajmił, że jest zimno, poszedł podłożyć do pieca opał, bo wygasalo. Był to piec centralnego ogrzewania. Nie było drzewa, były tam kartony. W momencie, gdy zaczął rwać kartony i podkładać je do pieca, przyjechała policja i miało miejsce całe to zdarzenie. Policjant wpadł, wycelował pistoletem. Świadek wystraszył się, wyciągnięto go na górę, rzucili się na niego funkcjonariusze w czarnych kominiarkach. Świadek oraz pozostali obecni w domu zostali pobici. Bili, prowadzali po domu, była akcja na zewnątrz, pod murem, zadawali pytania, potem już panowie z kryminalnej zaczęli ich brać pojedynczo do domu

i przesłuchiwać. Podczas tego przesłuchania działali trochę agresywnie, bili zatrzymanych. Świadek dodał, że miał obrażenia; bolały go jądra, miał kilka siniaków, ale niezbyt widocznych, bo używali paralizatorów. Podejrzewano ich o produkcję półproduktu amfetaminy. Świadek dodał, że chciał tylko odwiedzić kolegę, siedział w jednym pokoju. Kolega nic nie mówił, czym się zajmuje, co robi, a świadek też o to nie pytał. Śmierdzieć tam śmierdziało, mieszkanie nie było najlepsze, zapach był podobny do wilgoci. S. świadek zna od dziecka, jest jego przyjacielem. Jego jedynym zajęciem było zejście wtedy do piwnicy, poza tym siedział, rozmawiał, grał z pozostałymi na play stadion. Na pewno przyjechał tam po południu, bo było to już po pracy. Przyjechałem tam samochodem ojca V. (...). Widział tam także samochód V. (...). Świadek dodał, że poznał tam M. B.. Wcześniej go nie znał. Oskarżonego U. nigdy nie poznał. W tym domu była kuchnia, mały pokój i duży, łazienka i poddasze. Siedzieli w tym małym pokoju. Świadek dodał, że musiał się przespać, bo wypił piwo i nie mógł prowadzić, a był umówiony z narzeczoną na obiad. W tym małym pokoju było posłanie dla mnie. W sumie przebywał w tym mieszkaniu około 10 godzin. Indagowany świadek dodał, że wcześniej do tego pieca chodził z D., jeszcze było drewno wtedy. Mył też na posesji samochód, wejście do piwnicy było w garażu. Palili wtedy marihuanę, choć świadek nie wie, skąd ona się tam wzięła. Świadek dodał, że wchodził od razu z korytarza do pokoju po lewej stronie, do drugiego nie wchodził. S. nie mówił, czym się zajmuje. Odnośnie samego momentu zatrzymania świadek dodał, że leżał obok D.. Położono ich na podłodze, panowie zaczęli ich kopać i używać tego paralizatora. D. aż podrzuciło w górę, dostał jakby ataku padaczki. Policjant, który trzymał karabin, uderzył go nim w głowę. Funkcjonariusze byli bardzo agresywni. Leżeli na zewnątrz, na trawniku, byli skuci. Bito ich i szarpano, aż kajdanki pękały. D. miał rozbity łuk brwiowy. S. prosił, żeby przestali; nie mówił nic odnośnie tego, co tam znalezione. Te uderzenia zadawali panowie w kominiarkach. Później, gdy panowie z kryminalnej brali ich na przesłuchania do tego domu, to oni także używali przemocy. Świadek został uderzony w brzuch, mówił to, co mówi teraz przed sądem a oni mówili, że kłamie i tak dalej. Myślę, że tak samo było wobec D. S..

Podczas przesłuchania pytali świadka, czy wie, co tu się dzieje, a świadek odpowiadał, że nie ma pojęcia. Świadek nie jest w stanie powiedzieć, czy padały takie słowa jak BMK lub prekursorzy, bo nie są to świadkowi znane nazwy. Odnośnie obrażeń podał, że nie miał widocznych obrażeń, ale jego genitalia były spuchnięte. Nie był z tym u lekarza. Oni bili w takie miejsca, żeby nie było widać, np. w brzuch. Miał obrażenia także od paralizatora. Świadek wspominał podczas przesłuchań, że byli bici, nie wspominał, żeby to zgłosić i skierować do lekarza. W prokuraturze, kiedy przedstawiał całą sytuację również mówił o tym, jak byli bici. Prokurator to zapisał i nic więcej. Pamięta, że klęczał pod murem pod murem i bardzo bolały go kolana. Jeden z funkcjonariuszy kazał mu śpiewać, że polska policja jest skuteczna i przykładał mu pistolet do głowy. Kiedy pogubił się w tekście, kopano go w krocze. Cała sytuacja trwała ze trzy godziny. Miał ręce skute do tyłu kajdankami.

W toku śledztwa świadek wyjaśniał jako podejrzany (k. 75-76) i nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Wyjaśnił, że do miejsca pobytu D. S., z którym umówił się telefonicznie, przyjechał około 19.00. Pojechali razem do G. na zakupy. Dopiero po powrocie wszedł do środka i zobaczył, „co się tam dzieje”. Był ogromny smród chemii (amfetaminy), dużo kartonów, bańki. Nie wchodził do pokoju, gdzie była zamontowana linia produkcyjna. Świadcowi powiedział o tym D. S.. Mówił, że gotują wywar i wysypują proszek i że są to składniki amfetaminy. Świadek podał, że miał świadomość, iż jest to nielegalne, ale nie interesował się tym. Stwierdził, że sam żadnych pieniędzy nie otrzymał, ale „oni robili to dla pieniędzy”.

Po ujawnieniu protokołu świadek nie podtrzymał jego treści i oświadczył, że słowa są jego, ale nie do końca tak one powinny brzmieć. Stwierdził, że nie do końca podtrzymuje ten protokół, bo pani prokurator bardziej mówiła oznajmująco, niż zadawała pytania. Świadek dodał, że był zdenerwowany, pierwszy raz był w takiej sytuacji. Dopytywany, czego dokładnie nie podtrzymuje, dodał, że chodzi o to, co mówił na temat D., tego, że wie, co tam się dzieje. Była taka sytuacja, że świadek i D. S. byliśmy na zakupach w G., o tym na rozprawie nie pamiętał. Świadek mówił, że podczas przesłuchania wspominał, że był tam ogromny smród, a pani prokurator sugerowała, że to była amfetamina, Świadek skomentował to, że tak, że był poddenerwowany, że głupieje w takich sytuacjach i kiwał głową. On mówił o smrodzie, ale nie w postaci amfetaminy. Mógł powiedzieć, że to była stęchlizna, ale po ciężkim pobiciu, sytuacja była taka, że nie powiedział. Świadek dodał, że nie wie, czemu nie jest zapisane, że był pobity, on o tym wspominał. Świadek nadmienił, że patrzył na ten protokół przed podpisaniem, czytał go bez zrozumienia. O bańkach

i kartonach wspominał, ale że D. wspominał mu o linii produkcyjnej, to tego nie było. D. nie mówił mu, że gotują wywar, wysypują proszek i że są to składniki do amfetaminy. Pani prokurator sugerowała takie odpowiedzi. Prokurator sugerowała, że to było nielegalne. Świadek nie potrafił wyjaśnić, dlaczego powiedział, że „oni robili to dla pieniędzy”.

Świadek dodał, że ma wykształcenie średnie, skończył liceum ogólnokształcące zaoczne dla dorosłych. Wyjaśniał również, że w momencie, gdy przedstawiał całą sytuację, gdy mówił np. że tam był, pani prokurator sugerowała, czy wiedział, co się dzieje. Zaczynała drążyć cały temat i świadek mógł wypowiedzieć te słowa, które zostały zapisane, choć nie wie, czy dokładnie brzmiały tak samo, natomiast nie zawsze brzmiało tak, jak powinno. Świadek nie był w stanie powiedzieć, czy prokurator mówiła o możliwości zastosowania tymczasowego aresztowania. Wyjaśnił, że był bardzo zdenerwowany obecnością policji. Sam nie brał nigdy amfetaminy, nigdy nie miał z nią do czynienia, nie zna jej zapachu.

Świadek podtrzymał kolejne swoje zeznania złożone w toku śledztwa (k. 667-670, tom IV). Wyjaśnił tam, że w sierpniu 2010r. miał wypadek przy pracy i lekarz polecił mu odtąd zwracać uwagę przy pracy na skórę palców. Dlatego korzysta przy pracy z rękawiczek gumowych. Opisał dalej miejsce swojej pracy, codzienny reżim przy rozwożeniu mięsa. Podał, że w sobotę był z D. w G.. Robili zakupy w (...), ale nie wiedział, że S. kupił narkotyki. Nigdy z D. nie rozmawiał na temat tego, skąd ma zabezpieczoną aparaturę i co w niej produkuje. Nie wchodził do pomieszczenia, gdzie znajdowała się aparatura. Nie rozmawiał z D., co robił w miejscu zatrzymania. Po ujawnieniu odmiennych wyjaśnień z k. 75 świadek stwierdził, że jedno i drugie wyjaśnienia są prawdziwe. Powiedział, że D. opowiadał mu wcześniej o tym pokoju, bo liczył, że zostanie zwolniony, a prokurator zadawała podchwytliwe pytania. Świadek podał, że był w szoku i mówił, co mu przyszło na język. Po odczytaniu kolejnego fragmentu od słów „po powrocie do domu” do słów „bańki” świadek stwierdził, że nie powiedział „amfetaminy”. Odnośnie samego protokołu k. 75-76 świadek dodał, że widnieje tam jego podpis, ale go nie przeczytał przed podpisaniem. Widział tam wielki nieporządek, unosił się brzydki zapach (świadek użył słów bardziej drastycznych), widział bańki i kartony walające się po kuchni. Nie pytał, do czego służą. Dodał, że prawdą w jego wyjaśnieniach jest to, że nie miał z tym nic wspólnego; reszta wyjaśnień jest prawdziwa. Nadto świadek dodał, że na stacji paliw za G., D. S. kupował 5-litrowy baniak oleju silnikowego.

Na rozprawie świadek dodał, indagowany co do sprzeczności, że się „zamieszal” i nie wie, dlaczego powiedział, że te wyjaśnienia z k. 75 są prawdziwe. Może nie zrozumiał. Nie ma pojęcia, dlaczego powiedział podczas pierwszego przesłuchania, iż D. z kolei opowiadał mu o tym pokoju, bo liczył, że zostanie zwolniony. Może nie pamiętał o tym. Możliwe, że chodziło mu o to, że prokurator zadawała podchwytliwe pytania. Ostatecznie nie potrafił powiedzieć, czy chodziło mu o to, czy prokurator sugerowała odpowiedzi, czy o to, że zadawała podchwytliwe pytania. Świadek stwierdził, że jak się denerwuje, to sam nie wie czasami, co mówi. Może to tak nie miało zabrzmieć. Praca prokuratora polega na tym, żeby zadawać podchwytliwe pytania, ale to też było tak, że ona mu narzucała odpowiedzi. Może wtedy tego w ten sposób nie ujął. Świadek stwierdził, że nie potrafi określić, jak ta rozmowa z prokurator Wrońską przebiegała dokładnie; chodziło mu o to, że kiedy on mówił o smrodzie, pani prokurator od razu podrzucała, że to amfetamina. Świadek zaprzeczył, aby użył tego słowa samodzielnie. Od momentu zatrzymania temat zaczynał się, jakby był świadomy, że była tam amfetamina. Mieszkanie było zapuszczone, kartony leżały, pełno śmieci dookoła, jakieś wiaderka, były jakieś bańki, bodajże w kuchni. Świadek nie był w stanie powiedzieć, czy w kuchni były także kartony możliwe, że prokuratorowi tak powiedział. Nie wie, dlaczego nie powiedziałem prokuratorowi, że to był smród od wilgoci, takie słowo przyszło mu na myśl, takiego słowa użył. Obecnie nie utrzymuje kontaktu z D. S.. Nie potrafił powiedzieć, czy ma mieć do niego żal, był przyjacielem od dziecka. Świadek nadto dodał, że nie potrafi odpowiedzieć, czy protokół sporządzony u pani prokurator Wrońskiej w całości odzwierciedla przebieg przesłuchania.

Odnośnie zeznań B. K. (1) należy w pierwszym rzędzie mieć na uwadze okoliczność, że wyjaśniał on w toku śledztwa jako podejrzany, ponieważ tuż po zatrzymaniu traktowano go jako współnika pozostałych podejrzanych. Następnie po zebraniu bogatszego materiału dowodowego umorzono postępowanie wobec niego. Tym niemniej Sąd musi mieć w polu widzenia początkową motywację tego świadka, towarzyszącą mu przy składaniu pierwszych wyjaśnień w sprawie. Niewątpliwie nie chciał on trafić do aresztu; zależało mu na tym, aby samochód został zwrócony ojcu. Czuł się na pewno oszołomiony akcją policyjną. Z pewnością także naruszono jego nietykalność osobistą podczas zatrzymania. Sąd w sprawie niniejszej nie dysponuje wystarczająco bogatym materiałem dowodowym, aby zweryfikować wyjaśnienia

świadka (a wówczas podejrzanego) co do tego, że był bity, kopany, szarpany, zmuszany do różnych zachowań naruszających jego godność. Świadek nie zgłosił stosownej skargi, która (podobnie jak w przypadku oskarżonych B. i S.) byłaby przedmiotem badania. Tym niemniej można przyjąć, że świadek przeżył ciężkie doświadczenie; tym trudniejsze, że jak wynika z zebranego materiału dowodowego, nie jest osobą pozostającą w konflikcie z prawem: uczył się, pracował, wiodł spokojne życie. Dla osoby, która pierwszy raz zostaje zatrzymana przez Policję nie może pozostać to bez śladu. W ocenie Sądu, świadek wyjaśniając jeszcze jako podejrzany po raz pierwszy przed prokuratorem mówił szczerze. Dopiero z czasem zaczął zastanawiać się, jak pomóc swojemu przyjacielowi D. S.; może też spłynęła na niego refleksja, że przyjacielowi zaszkodził swoimi wyjaśnieniami. W ocenie Sądu prawdziwe są wyjaśnienia świadka, kiedy zaprzecza udziałowi w procederze; żaden inny dowód nie wskazuje na to, że był współnikiem oskarżonym. Prawdziwe są też pierwsze wyjaśnienia(które później uporczywie odwoływał), że okropny zapach w mieszkaniu skojarzył mu się z zapachem amfetaminy, jak również to, że o tym, co robią w mieszkaniu opowiedział mu D. S.. Doświadczenie życiowe wskazuje, że nie jest możliwe, by świadek K. wszedł do pomieszczenia cuchnącego wręcz chemicznymi wyciewami i nie zainteresował się co wydziela te wonie, do czego to służy itp. Oczywiście, mogło być tak, że świadek nie znał nazwy BMK, „ prekursorzy” i oskarżony S. także nazw tych nie używał, ale z pewnością „swoimi” słowami potrafił wyłożyć świadkowi, w produkcji jakiej substancji uczestniczy. Z pewnością też padły słowa „ oni to robili dla pieniędzy”, albowiem logika podpowiada, że przyjaciel powiedział przyjacielowi, ile dostaje pieniędzy za pobyt w takich warunkach i pracę nad tego rodzaju substancją. W ocenie Sądu nie tyle technika zadawania podchwytliwych pytań stosowana przez prokuratora podczas pierwszego przesłuchania, ani też ich sugerowanie odpowiedzi są odpowiedzialne za treść zeznań świadka, co raczej fakt, że świadek chciał przekazać prawdę i to uczynił, a potem dążył do tego, aby nie wyrządzić krzywdy innym osobom poprzez swoje zeznania. Nie jest przecież możliwe, aby świadek czując np. stęchliznę, „ z głupoty” przytaknął, że chodzi o amfetaminę. Szok i zdenerwowanie nie spowodowały przecież złożenia nieprawdziwych zeznań odnośnie innych kwestii (zbieżnych z innymi ustaleniami w sprawie), a jedynie sprawę „ amfetaminy” i tego, że świadek widział linię produkcyjną. W ocenie Sądu świadek musiał ją zobaczyć, choćby tylko dlatego, że dom nie był duży, a oskarżeni pracowali na bieżąco nad wytwarzaniem substancji. Wchodzili więc do tego pokoju i wychodzili. Znamienne, że po raz kolejny przesłuchiwany przez prokuratora świadek nie wycofał się ze swoich pierwszych wyjaśnień, a wręcz wyraźnie oświadczył, że liczył na korzystne dla siebie rozwiązanie sprawy zatrzymania (tj. że nie będzie aresztowany). Na rozprawie także skupił się na tym, że był bity przez policjantów i że słowa „ amfetamina” nie użył samodzielnie. Podnieść należy, że przekonanie Sądu o prawdziwości wyjaśnień (zeznań) świadka z k. 75-76 wzmacnia fakt, że oskarżony S. podczas pierwszego przesłuchania także mówił o amfetaminie i to w taki sposób, który koreluje z zeznaniami świadka K..

Ponadto w sprawie zeznawali świadkowie, których zeznania zostały ujawnione w trybie art. 333§2 k.p.k. wobec braku sprzeciwu stron i zgodnie z wnioskiem Prokuratora zawartym w akcie oskarżenia (k. 1895).

Świadek **Z. S. (2)** (k. 102-104) jako funkcjonariusz Policji w dniu 10 kwietnia 2011r. wykonywał czynności służbowe wspólnie z funkcjonariuszami Wydziału do (...) KSP oraz Wydziału (...) KGP i udał się m.in. na posesję położoną w miejscowości T., gdzie miała się znajdować nielegalna produkcja amfetaminy. Na miejscu okazało się, że jest silnie wyczuwalna woń chemikaliów. Dom znajdujący się na tej posesji pod adresem (...) stał w głębi sadu i także czuć było woń substancji chemicznych. W toku czynności wewnątrz domu ujawniono włączoną aparaturę, kartony, pojemniki plastikowe z odczynnikami chemicznymi, butle podciśnieniowe oraz inne pojemniki z zawartością cieczy koloru jasnożółtego. Na miejscu zastano trzech mężczyzn zajmujących się przelewaniem i przesypanywaniem odczynników, którymi okazali się być D. S., M. B. oraz B. K. (1), który został zatrzymany w chwili, kiedy przechodził z domu do garażu i do znajdującej się tam kotłowni. Na rękach miał białe lateksowe rękawiczki. D. S. i M. B. zostali zatrzymani w domu, w dużym pokoju, gdzie znajdowała się pracująca tam aparatura. Obaj mieli na rękach rękawiczki lateksowe.

Świadek **A. D.** (k. 271-272) zeznał, że pełni funkcję kierownika w firmie (...) z siedzibą w W., przy ul. (...). Firma ta posiada skany dokumentów wskazujących na współpracę z firmą (...) Z Ltd z siedzibą w L., tj. listy przewozowe wypełnione przez firmę w S., faktury wypełnione przez firmę w S.. Firma ta wskazała odbiorcę w Polsce, tj. firmę (...) Z Ltd. Ul. (...), (...)-(...) L.. Nadto firma (...) dysponuje upoważnieniami do dokonania czynności odprawy celnej oraz dokumentami dotyczącymi firmy (...). Firma (...) nie współpracowała z firmą (...). (...) jest firmą kurierską.

Otrzymała z S. przesyłkę, która została oclona i dowieziona na wskazane miejsce. Za przesyłkę, przelot i dostarczenie na miejsce płaciła firma w S., zaś firma (...) płaciła wyłącznie za oclenie. (...) dostarczyła cztery przesyłki z S. dla firmy (...), każdorazowo z tym samym towarem „5-Hydroxy-2 nitrobenzaldehyde”. Pierwsza przesyłka o masie 440 kg została odebrana w dniu 12.10.2010r. w miejscowości M. przez osobę o nazwisku (...). Druga przesyłka o masie 540 kg została odebrana 19.01.2011r. w miejscowości L. także przez osobę o nazwisku (...). Trzecia przesyłka o masie 585 kg została odebrana w W. w dniu 7.03.2011r. przez osobę o nazwisku (...). Czwarta przesyłka o masie 850 kg została odebrana w dniu 8 kwietnia 2011r. w miejscowości L. i została odebrana przez osobę, która podpisała się nazwiskiem „M. B.”. Firma (...) rozliczała się na bieżąco i nie zalega z żadną fakturą. Do przesłuchania dołączył kopie dokumentów w postaci listów przewozowych (k. 273-276).

Świadek **V. R. (2)** zeznała w lipcu 2011r. (k. 1169-1170), że od około dwóch miesięcy wynajmuje dom położony w O., ul. (...). Dom wynajęła od M. H. (1). W momencie, w którym się wprowadziła panował tam nieład, unosiła się woń chemikaliów, która daje się odczuć do chwili obecnej. Mimo odnowienia oraz ciągłego wietrzenia nadal utrzymywał ten zapach. Rzeczy znalezione na podwórku świadek wywiozła na śmietnik. Nie widziała ludzi, którzy poprzednio wynajmowali dom. Nie widziała kartonów, baniaków, etykiet.

Świadek **M. M. (7)** (k. 1210-1211) zeznała, że w dniu 16 lutego 2011r. kupiła za kwotę 1000,-zł samochód marki V. (...), rok produkcji 1993r. koloru białego, nr rejestracyjny (...). Świadek trudni się handlem samochodami i swoje oferty wystawia w Internecie. W dniu 20 lutego 2011r. sprzedała wymieniony wyżej pojazd za kwotę 1250,-zł mężczyźnie o nazwisku K. K., zam. w S.. Mężczyzna zapłacił za pojazd gotówką.

Świadek **K. K.** zeznał (k. 1318-1319), że zamieszkuje w B.. Nie zna takich osób, jak P. U. (1), B. K. (1), D. S., M. B.. Nie kupował samochodu marki F. (...) nr rej. (...) ani V. (...) nr rej. (...). Nigdy nie zawierał w swoim imieniu umów najmu mieszkania, czy domu. Nie kupował nigdy kwasu fosforowego. W 2008r. świadkowi ukradziono dowód osobisty, prawo jazdy itp. Okazało się, że ktoś na jego nazwisko zawarł umowę ubezpieczenia samochodu i był wzywany do uregulowania składki ubezpieczenia. Kontaktował się w tej sprawie z firmą ubezpieczeniową w sierpniu 2011r.

Świadek **M. D. (2)** zeznał (k. 1392-1393), że prowadzi od 2000r. działalność gospodarczą polegającą na sprzedaży samochodów używanych i części. Na początku 2010r. kupił samochód dostawczy (...) nr rejestracyjny (...) od J. N., zam. w miejscowości Ł. koło B.. W dniu 1 kwietnia 2010r. samochód ten został sprzedany przez pracownika świadka. Nie pamięta jednak, jak nazywał się nabywca pojazdu. Kupił go jednak z tymi samymi tablicami rejestracyjnymi.

Świadek **M. C.** zeznała (k. 1522-1523), że od 2006r. zna D. S.; spotykała się z nim, jednak nigdy nie żyła z nim w konkubinacie. Z tego, co świadkowi wiadomo, S. pracował w L., potem w hurtowni (...) jako kierowca-magazynier, a następnie w zakładzie kamieniarskim. Świadkowi nie wiadomo, aby S. posiadał majątek, albo wyjeżdżał za granicę. Wyjeżdżał na jakieś budowy koło P. na przełomie listopada i grudnia 2010r. Sam o tym świadkowi mówił. W lutym 2011r. pożyczala nawet mu pieniądze, a od 20 lutego 2011r. nie są już parą.

Sąd dał wiarę wymienionym świadkom, albowiem ich zeznania korespondują z pozostałymi dowodami zebranymi w sprawie, a przede wszystkim nie stoją w sprzeczności z treścią wyjaśnień oskarżonych. Zostały także w większości zweryfikowane przez zebrane w sprawie dokumenty.

Świadek **A. B.**, którą ostatecznie Sąd postanowił przesłuchać w drodze pomocy prawnej przed Sądem Rejonowym w Z. (k. 1911-1912) skorzystała z prawa do odmowy składania zeznań w trybie art. 185§1 k.p.k. Należy zauważyć, że Sąd Rejonowy zezwalając świadkowi na skorzystanie z tego uprawnienia, kierował się dość liberalną wykładnią pojęcia „szczególnie bliski stosunek osobisty”; faktem jednak jest, że Sąd Najwyższy dopuścił interpretację „szczególnie bliskiego stosunku osobistego” jako stosunku wynikającego z faktu posiadania wspólnego dziecka przez osobę składającą zeznania i podejrzanego (oskarżonego)¹. Taka sytuacja bez wątplenia zachodzi w odniesieniu do świadka A. B. oraz oskarżonego M. B.. Dlatego też Sąd Okręgowy nie podejmował dalszych działań w celu przesłuchania świadka B., zwłaszcza że strony takiego wniosku nie zgłaszały (k. 1920).

W sprawie zasięgnięto opinii biegłego z zakresu badań chemicznych. Biegły dokonał badania zabezpieczonej substancji w torebce foliowej zabezpieczonej jako ślad nr (...), susz roślinny znajdujący się w pudełku z tworzywa sztucznego zabezpieczonego jako ślad nr (...), susz roślinny znajdujący się w pakiecie z folii aluminiowej, oznaczonej jako ślad nr(...) i susz roślinny znajdujący się w torebce foliowej z zapięciem strunowym oznaczony jako ślad nr (...) oraz próbki białej substancji proszkowej znajdujące się w torebkach foliowych z zapięciami strunowymi, oznaczonych nr (...), próbki cieczy znajdujące się w szklanych probówkach z nakrętkami oznaczonych nr (...) (...), próbki cieczy wraz z osadami znajdujące się w szklanych probówkach oznaczonych numerem (...).

Biegły stwierdził, iż:

1. W białej substancji (ślad nr (...)) stwierdzono obecność amfetaminy.
2. Stwierdzono, że susz roślinny (ślad nr (...)) stanowi ziele konopi innych niż włókniste.
3. Stwierdzono, że susz roślinny (ślad nr (...)) posiada cechy charakterystyczne dla łądyg konopi. Jednak nie jest możliwe, czy pochodzą one z rośliny w fazie przed, czy po zawiązaniu wiechy.
4. W próbkach cieczy oznaczonych nr (...) oraz w próbkach cieczy z osadem oznaczonych numerem (...) stwierdzono obecność fenyloacetonu (benzylometyloketonu- BMK) i zgodnie z przepisami o przeciwdziałaniu narkomanii z dnia 29 lipca 2005r. oraz rozporządzeniu nr 273/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lutego 2004 roku w sprawie prekursorów narkotykowych BMK jest prekursorem i sklasyfikowany jest w kategorii (...)
5. W próbkach białych substancji oznaczonych numerem (...), w próbkach oznaczonych nr (...), w próbkach cieczy z osadem oznaczonych nr (...) stwierdzono obecność 2-fenyloacetoacetonitrylu. Substancja ta nie jest kontrolowana przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z dnia 29 lipca 2005r. , ale może być surowcem do otrzymywania fenyloacetonu (BMK);
6. W próbkach cieczy oznaczonych nr (...) oraz w próbkach cieczy z osadem oznaczonych numerami (...) stwierdzono obecność kwasu ortofosforowego. Substancja ta nie jest kontrolowana przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z dnia 29 lipca 2005r. , ale może być wykorzystywana do otrzymywania fenyloacetonu (BMK) z 2-fenyloacetoacetonitrylu (k. 1188-1193). Biegły na rozprawie (k. 1785-1786) podtrzymał opinię pisemną złożoną do akt sprawy, a w szczególności wnioski zawarte w tej opinii. Dodał, że BMK to skrót od nazwy benzylometyloketon. Ta substancja jest prekursorem. BMK to surowiec do otrzymywania amfetaminy lub jej homologów np. metamfetaminy. Na podstawie analizy nadesłanych próbek biegły stwierdził, że BMK otrzymywano z 2 – fenyloacetoacetonitrylu, przy użyciu kwasu fosforowego. Kwas fosforowy ma postać substancji ciekłej. Proszek zabezpieczony na miejscu zdarzenia to był substrat do produkcji BMK, to właśnie był ten 2- fenyloacetoacetonitryl. Jeżeli chodzi o BMK, to w Polsce nie jest ono stosowane do żadnej produkcji, może być jedynie wykorzystywany do przeprowadzania badań naukowych, w niektórych krajach jest jednak stosowany również w przemyśle farmaceutycznym. Służy do otrzymywania homologów amfetaminy. Z zabezpieczonej substancji proszku 2-fenyloacetoacetonitrylu około 870 kilogramów można byłoby uzyskać około 700 litrów płynu BMK przyjmując, że z około 1 litra BMK można otrzymać około 0,7 kilograma amfetaminy, to z zabezpieczonych 60 litrów BMK można uzyskać około 40 kilogramów amfetaminy, a z ewentualnych 700 litrów BMK około 500 kilogramów amfetaminy. Płyn BMK to podstawowy składnik, który tworzy jakby szkielet amfetaminy, ale do tego procesu potrzebne są również inne substancje. Biegły wyjaśnił również, że poza BMK do produkcji amfetaminy stosowany jest (metodą (...)) mrówczan amonu lub formalid, oraz kwas solny i kwas siarkowy i wodorotlenek sodu. Biegły stwierdził, że słyszał o zastosowaniu BMK jako środka do czyszczenia silników spalinowych, ale w swojej pracy nie spotkał się z tym. Zetknął się ze stosowaniem BMK jako plastyfikatora w procesie produkcji tworzyw sztucznych. Wiedzę w zakresie wykorzystania BMK w przemyśle stoczniowym biegły czerpie z publikacji.

Sąd dał wiarę opinii biegłego, albowiem została ona sporządzona w sposób rzetelny i fachowy, pozbawiony niejasności i niekonsekwencji , a nadto metodologicznie poprawnie, zgodnie z zakreśloną tezą dowodową, a ponadto biegły odpowiedział na rozprawie na wszystkie wątpliwości stron. Żadna ze stron nie kwestionowała przy tym opinii biegłego.

Na wiarę nadto zasługują opinie biegłego z dziedziny badania dokumentów oraz biegłych psychiatrów sporządzających opinię wobec oskarżonego B.. Opinie te są rzetelne, metodologicznie poprawne, wolne od niejasności i nielogiczności. Odpowiadają w pełni na postawione w postanowieniu prokuratora pytania.

Sąd dał wiarę nadto zgromadzonym dokumentom w sprawie, albowiem nie ujawniły się okoliczności wskazujące na to, że są one nieautentyczne lub niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Wyjaśnieniom oskarżonych należy dać wiarę w takiej części, w jakiej przyznają, że dopuścili się uczestnictwa w produkcji prekursora do produkcji amfetaminy, tj. 2-fenyloacetoacetonitrylu i kwasu ortofosforowego (fenyloacetonu), czyli BMK. Oprócz przyznania się do winy ta część wyjaśnień znajduje oczywiste potwierdzenie w innych dowodach, takich jak: protokoły oględzin miejsca, w którym ujawniono obecność linii produkcyjnej (k. 32-46), protokół przeszukania samochodu (k. 125-128), dokumentacja z (...) (k. 244-248), dokumentacja bankowa (k. 1394-1401) oraz wykazy połączeń telefonicznych, a w szczególności opinia z zakresu badań fizykochemicznych (k. 1188-1193) i zeznania świadków: P. J., B. K., D. M., L. B., M. H.. Z tych wszystkich dowodów wynika bezspornie, że oskarżeni aktywnie brali udział w produkcji prekursora, zamawiali niezbędne komponenty, wdrowyli i nadzorowali proces chemiczny, a uzyskaną substancję przekazywali dotychczas nieustalonym osobom. Nie wykonywali wszystkich tych czynności łącznie. Oskarżony U. zajmował się stroną organizacyjną, tzn. wyszukaniem odpowiedniej nieruchomości, przewiezieniem linii technologicznej do pierwszego z domów, zamawianiem artykułów, odbieraniem uzyskanego BMK i zawożeniem go dalej, a także wypłatą pieniędzy. Oskarżony S. zajmował się produkcją, ale także odbierał zamówienia od kurierów dostarczających kwas fosforowy oraz proszek. Oskarżony B. pomagał S. przy odbieraniu towaru i produkcji w miejscowościach O. i C.. Oskarżeni nie przeczą powyższemu; ich zaprzeczenia sprowadzają się w zasadzie do trzech elementów, wymagających szczegółowego omówienia: po pierwsze, że oskarżeni nie wiedzieli o istnieniu żadnej zorganizowanej grupy przestępczej i w takiej nie brali udziału, po drugie, iż nie uczestniczyli w produkcji amfetaminy, po trzecie, że nie mieli świadomości, iż to, co produkują, stanowi prekursor do produkcji amfetaminy.

Brak świadomości co do tego, że oskarżeni produkują prekursor do produkcji amfetaminy jest najłatwiejszy do obalenia. Sąd, oczywiście, przychyła się do tego, że oskarżeni nie znali prawidłowej nazwy substancji, jej składu chemicznego i nie wiedzieli, jakim jeszcze zabiegom musi być poddana substancja, aby finalnie doprowadziła do wytworzenia amfetaminy. Rzecz jednak w tym, że takich wiadomości oskarżeni wcale posiadać nie musieli. Dla oceny wyjaśnień oskarżonych w tym względzie nie ma znaczenia, czy znali nazwę BMK oraz skład chemiczny produkowanego płynu. Gdyby literalnie traktować wyjaśnienia oskarżonych, należałoby stwierdzić, że oskarżeni produkowali „ płyn w kolorze żółtym”, „ oranżadę”, „ urobek”. Oskarżony U. twierdził, że został zapewniony, że nie chodzi o produkcję narkotyków oraz że nie domyślał się, że płyn służy do wyrobu amfetaminy. Zgadzał się na współpracę z mężczyzną, który, jak się później okazało, nazywał się K. N. (1), jedynie dlatego, że rzeczy, które są zamawiane są w pełni legalne. Wyjaśnienia oskarżonego U. w tym względzie nie zasługują na wiarę, albowiem gdyby uznać je za prawdziwe, należałoby jednocześnie stwierdzić, że oskarżony jest człowiekiem niewyobrażalnie naiwnym, a tak przecież nie jest. Oskarżony był wielokrotnie karany, odbywał kary w zakładach karnych, miał świadomość istnienia świata przestępczego i tego, że nie we wszystko można bezkrytycznie wierzyć. Oskarżony ukończył 36 lat i nie jest człowiekiem upośledzonym umysłowo. Po pierwsze oskarżony wynajmował poszczególne domy, posługując się sfalszowanym dowodem osobistym, zawierającym fotografię oskarżonego oraz dane osobowe innej osoby. Kupował także samochody na fałszywe dane personalne. Nie świadczy to bynajmniej o czystych intencjach oskarżonego. Nawet sam oskarżony S. prostodusznie stwierdził w swoich wyjaśnieniach (k. 61v): „ Moim zdaniem, mogę przypuszczać, że mężczyzna, K. K., którego znałem pod tymi danymi, faktycznie posługuje się nie swoimi danymi. **Nikt nie byłby na tyle głupi, aby wynajmował dom do takiego proceduru na swoje prawdziwe dane osobowe** ”. Oskarżony U. chciał zataić swoją tożsamość nie bez powodu, właśnie po to, aby utrudnić, czy wręcz uniemożliwić swoje ujawnienie. Oskarżony zapewniał organy ścigania o tym, że podejmowana działalność miałyby być legalna. Nie wiadomo, na jakiej podstawie opierał swoje przeświadczenie, albowiem podejmowane przez niego działania, wyraźnie temu przeczyły. Oskarżony U. posługiwał się tzw. „ roboczymi” numerami telefonów, otrzymywanymi od N., który jedne telefony przekazywał, a poprzednie od niego odbierał, nakazywał zachowanie zasad konspiracji

(zakaz odbierania przesyłek od kurierów na stacjach benzynowych, gdzie transakcja mogłaby zostać zarejestrowana przez kamery), nakaz niszczenia pozostałości (np. palenie kartonów, wywożenie zużytych baniek na wysypisko śmieci), częste zmienianie domów, wynajmowanie domów spełniających określone kryteria (stojący na uboczu, ogrodzony, samodzielny), posługiwanie się adresem poczty elektronicznej swojej siostry, dokonywanie przelewów z konta kolegi itp., ograniczenie ewentualnych kontaktów ze współpracownikami do niezbędnego minimum, czyli zachowywał zasady anonimizacji i depersonalizacji. Wszystkie te zachowania świadczą o świadomości podejmowania przestępczego procederu. Nie można przyjąć teorii, że oskarżony U. nie wiedział, że płyn posłuży do produkcji narkotyków, argumentując, że zgodnie ze stanowiskiem biegłego W. (k. 1785) może też służyć do innych celów. Biegły wyjaśnił przed Sądem, że BMK w Polsce nie jest stosowany do żadnej produkcji, może być wykorzystywany do przeprowadzenia badań naukowych. W niektórych krajach jest stosowany w przemyśle farmaceutycznym do otrzymywania homologów amfetaminy. Biegły podał również (k. 1786), że słyszał o zastosowaniu BMK jako środka do czyszczenia silników spalinowych, choć w swojej pracy nie spotkał się z tym. Zetknął się ze stosowaniem BMK jako plastyfikatora w procesie produkcji tworzyw sztucznych. Wypływa z powyższego dla obrony sugestia, że oskarżony U. sądził, iż płyn produkowany przez jego współpracowników służy do właśnie takich „ neutralnych” celów, jak produkcja tworzyw sztucznych, czy środek do czyszczenia silników spalinowych tudzież farmaceutyki. W ocenie Sądu nic na to nie wskazuje: ani postawa N., który „ zwerbował” oskarżonego U., a na końcu według samego oskarżonego groził mu wyrządzeniem przemocy, ani fakt, że otrzymywał ogromne pieniądze, niedostępne zazwyczaj na legalnym rynku, ani też to, że nikt nigdy nie słyszał o konspiracyjnej produkcji tworzyw sztucznych, czyszczeniu silników spalinowych, czy farmaceutyków. Nawet gdyby tego rodzaju działalność ktoś prowadził to trudno oczekiwać, aby funkcjonowało to na taką skalę, przy zwiększających się zamówieniach. Natomiast istnienie podziemia narkotykowego jest rzeczą oczywistą i dobrze znaną. Wystarczy wspomnieć o tym, że oskarżony S. bez najmniejszego kłopotu kupił niewielką ilość amfetaminy w mieście, w którym nigdy wcześniej nie był (w G.) i od człowieka, którego nie znał i jedynie „ wyglądał mu na takiego, co wie, gdzie można kupić narkotyki”(k. 61). Nie można więc przyjąć, że oskarżony U. nigdy wcześniej nie słyszał o produkcji amfetaminy. Zeznania K. N. (1) w tym względzie są nacechowane chęcią wsparcia oskarżonego U. i nie zasługują na wiarę.

Nadto w ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego, szczególnie pierwsze złożone w sprawie nie są wiarygodne w całości, ponieważ oskarżony przemilczał wiele istotnych okoliczności, a nawet posunął się do mówienia nieprawdy. Wprawdzie oskarżony, składając nieprawdziwe wyjaśnienia w sprawie, nie odpowiada karnie, ale nie może też spodziewać się, że organy procesowe będą przychylić się do jego wersji wypadków. Prawo oskarżonego do tego, aby nie być zmuszonym do dostarczania dowodów przeciwko sobie (art. 74§1 k.p.k.) nie oznacza przyzwolenia na kłamstwo. Po pierwsze oskarżony minął się z prawdą, twierdząc, że zarobki wystarczają mu na utrzymanie i godziwe życie. Przeciwnie- z zeznań świadków M. i N. wynika, że oskarżony znajdował się w trudnej sytuacji materialnej i to było głównym powodem zaangażowania się w przestępczy proceder. Z wywiadu środowiskowego także wynika, że oskarżony utrzymuje rodzinę z prac dorywczych, jak również pomaga im rodzina. Konkubina oskarżonego nie pracowała w dacie sporządzenia wywiadu. Okoliczności te świadczą raczej o niestabilnej sytuacji materialnej oskarżonego. Oskarżony nie podał także podczas przesłuchania, że nabył (jako K. K.) dwa samochody dostawcze, mówiąc, że użytkuje tylko pojazd marki A. (...). Oskarżony skłamał, mówiąc, że poza wynajęciem posesji w C. nie legitymował się tym dokumentem. Prawdą jest natomiast, że kupił dwa samochody i wynajął posesję w O.. Nieprawdą jest, że oskarżony nie wie, gdzie i kiedy dostały wcześniejsze przesyłki z C., jak również nie był na wcześniej wynajmowanych posesjach. Dość ograniczona zatem była szczerość oskarżonego, a przez to i jego wiarygodność.

W odniesieniu do oskarżonego S. Sąd dał wiarę pierwszym jego wyjaśnieniom (k. 59-61), w których podał, że „przypuszczał”, że wytwarza płyn niezbędny do produkcji amfetaminy. Te wyjaśnienia Sąd uważa za wiarygodne, aczkolwiek całokształt ujawnionych okoliczności wskazuje na to, że oskarżony S. nie tyle „ przypuszczał”, co wiedział o rzeczywistym przeznaczeniu wytwarzanej substancji. Na rozprawie wprawdzie oskarżony częściowo wycofał się z tego stwierdzenia, mówiąc, że „ robił płyn, ale nie zdawał sobie sprawy do czego on służy” (k. 1703), ale następnie wyjaśnił, ustosunkowując się do swoich pierwszych wyjaśnień (k. 1704), iż po pierwsze podtrzymuje te wyjaśnienia, a po drugie dodał, że zapach przypominał mu zapach amfetaminy, gdyż rok wcześniej próbował jej po raz pierwszy. Pewności jednak nie miał. W ocenie Sądu słowa o „ braku pewności” oraz że „ gdyby miał pewność nie wziąłby w tym udziału”

są próbą odsunięcia od siebie odpowiedzialności karnej. Sąd może jedynie się domyślać, co rozumie oskarżony pod pojęciem „ pewności”. Nie można przecież oczekiwać, że ktoś miałby zawrzeć z oskarżonym jakąś umowę o wytwarzanie określonej substancji, że miałby otrzymać wytyczne co do jej składu chemicznego i przeznaczenia, czy też miałyby dojść do innych działań pozorujących legalność produkcji. Oskarżonemu S. nie przeszkadzało to, że zleca mu pracę osoba, która posługuje się najprawdopodobniej fałszywymi danymi, że nie mówi mu, dokąd zabiera wytworzoną substancję, że nie odpowiada na jego pytania w tym względzie, albo wręcz go zbywa, że produkcja przenosi się z miejsca na miejsce, że ze swoją produkcją ma się nie afiszować, odbierać paczki w miejscach, gdzie nie ma kamer itp. W sytuacji, gdy oskarżony w pełni akceptował proceder, którego był aktywnym uczestnikiem, mówienie o braku „ pewności” w zakresie produkowanej substancji jest niczym innym jak zakamufłowaną nieszczerością. Przez to nie można oskarżonemu S. w tym zakresie dać wiary.

W przypadku oskarżonego B. należy stwierdzić, że również oskarżony miał świadomość, w produkcji jakiej substancji uczestniczy. Przyznał to przesłuchiwany przed prokuratorem (k. 81). Choć na rozprawie z tego twierdzenia się wycofał, twierdząc, że nazwę substancji zasugerowali mu policjanci, to wypada podkreślić, że nie o nazwę substancji tu chodzi. Oskarżony przyznał się do wytwarzania „żółtego płynu”, który nazywał „ rozpuszczalnikiem”. W jego mniemaniu nie był to narkotyk. Podkreślić należy, że wprawdzie oskarżony B. najkrócej uczestniczył w procederze, ale też nie można powiedzieć, aby był całkowitym laikiem, jeśli chodzi o sprawy narkotykowe. Sam przyznał, że okazjonalnie zażywał amfetaminę, a więc musiał także znać jej zapach. Dlatego też dla Sądu te pierwsze wyjaśnienia złożone przed prokuratorem są wiarygodne. Oskarżony B. także uczestniczył w procesie odbierania paczek, palenia kartonów i wywody dotyczące „ braku pewności” podniesionej przez oskarżonego S. mają także do niego zastosowanie.

Jeśli chodzi o kwestię udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, to należy stwierdzić, że wszyscy oskarżeni zgodnie zaprzeczają temu, aby o jakiegokolwiek grupie wiedzieli. Podsumowując to, co oskarżeni podają w swoich wyjaśnieniach należy stwierdzić, co następuje:

- Oskarżony U. znał oskarżonego S., wiedział, że S. zaangażował do pomocy jeszcze jedną osobę (oskarżonego B.) oraz utrzymywał kontakty z K. N. (1);
- Oskarżony S. znał oskarżonego U. (pod nazwiskiem K.) oraz znał oskarżonego B.;
- Oskarżony B. znał oskarżonego S..

W ocenie Sądu nie można jednak ograniczyć się do tak przedstawionych Sądowi wyjaśnień. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że nie jest niezbędne, aby grupa przestępcza miała ściśle określone ramy organizacyjne, aby wszyscy jej członkowie wzajemnie się znali. Nie jest konieczna wiedza o szczegółach organizacji grupy, znajomość wszystkich osób ją tworzących, mechanizmów jej funkcjonowania itp. Już z samej natury przestępczych ugrupowań wynika zwykle niemożność stwierdzenia w sposób formalny przynależności do zorganizowanej grupy przestępczej. Nieporozumieniem byłoby żądanie takiego formalnego potwierdzenia np. udziału w grupie, nadania struktur organizacyjnych, czy wyboru kierownictwa. Strona podmiotowa przestępstwa przynależności do zorganizowanej grupy przestępczej obejmuje obie odmiany umyślności, Wystarczającym jest, że dana osoba wykazuje świadomość istnienia tej grupy, akceptuje jej cele i co najmniej godzi się na ich przestępczą realizację.² Można dodać jeszcze w tym miejscu, że nie jest również konieczne tzw. „ opłacanie” się grupie, czyli wnoszenie comiesięcznych opłat. To ostatnie zjawisko obserwuje się zwłaszcza w tych grupach przestępczych, które zyski czerpią z dystrybucji narkotyków. W niniejszej sprawie mamy do czynienia jedynie z wycinkiem działalności grupy przestępczej, polegającym na wytworzeniu i wprowadzeniu do obrotu wbrew przepisom ustawy środków odurzających w postaci amfetaminy. W ocenie Sądu należy przyjąć, że wszyscy trzej oskarżeni mieli świadomość istnienia grupy przestępczej, akceptowali jej cele i chcieli, a nie tylko godzili się na ich przestępczą realizację. Oskarżeni temu zaprzeczają, ale w tym zakresie ich wyjaśnienia są nielogiczne. Rozpatrując je kolejno, można stwierdzić, co następuje:

- Oskarżony P. U. (1) spotkał się z K. N. (1), który zaangażował go do zarobkowej działalności, polegającej na produkcji płynu. Zadaniem oskarżonego było znalezienie **ludzi**³ do produkcji, sam zaś miał odbierać płyn

i dostarczać N.. Ten ostatni przekazywał mu pieniądze, wydawał polecenia, przekazywał i odbierał telefony, wyszukał adresy nieruchomości w Internecie. Oskarżony U. wręczył mu swoją fotografię i uzyskał podrobiony dowód. Musiał więc zdawać sobie sprawę, że ktoś ten dowód osobisty przerobił, a zatem, że z N. współpracują inne osoby. Z wyjaśnień oskarżonego nie wynikało bowiem, że sam N. to uczynił; miało to być „wytworzenie dokumentów w celu bezpieczeństwa”. Następnie przekazywał wytworzoną substancję, odbierał pieniądze. Ilość tych pieniędzy nie wskazywała na to, że są to prywatne pieniądze N., a zatem musiały być odpowiednio pozyskane. Zresztą N.- zgodnie z wyjaśnieniami U. miał się „zająć pieniędzmi” (k. 144). To także sugeruje, że pieniądze nie pochodziły osobiście od niego. Dostarczał też większych „kulek”, czyli naczyń niezbędnych w procesie produkcji. Trudno oczekiwać, że przy tak wielkiej ilości przekazywanej substancji (jednorazowo 100 l) N. sam to wszystko samodzielnie zagospodaruje, przerobi i wprowadzi do obrotu. Logicznie rzecz biorąc, nie mogło być tak, że N. działa sam. Aby dojść do tego wniosku, oskarżony U. wcale nie musiał czekać, aż N. to przyzna. Biorąc to wszystko pod uwagę, już na poziomie działania oskarżonego U. działała grupa przestępcza złożona z kilku osób, której członkowie wykonywali różne zadania, o różnym stopniu złożoności. Oskarżony U. zaś rozumiał to, akceptował i aktywnie uczestniczył w przestępstwie.

- Oskarżony D. S. został zwerbowany do pracy przez U.. Najpierw pojechali do B., gdzie w domu (niestanowiącym własności U., ponieważ S. go przecież osobiście wynajął) doszło do montażu linii produkcyjnej. S. produkował płyn, a (...) go odbierał, przy czym oskarżony S. nie wie, dokąd zawoził. (...) mu płacił i wydawał różne polecenia. On też zamawiał towar przywożony przez kurierów. Sam oskarżony zaangażował do współpracy M. B., z którym odbierali paczki, niszczyli kartony, a przede wszystkim produkowali płyn. Skoro płyn kojarzył się oskarżonemu z zapachem amfetaminy, to logiczne jest, że ktoś w dalszym łańcuchu produkcji tenże płyn zużywał. Oskarżony wskazuje na to, że zwiększono zapotrzebowanie (naczynia „kulki” z pojemności 1 l zostały powiększone do 2 l i zwiększono limit tygodniowy produkcji do 200 l). (...) dzwonił i pytał, kiedy gotowa partia płynu będzie do odbioru. Te okoliczności wskazują na to, że ktoś oczekiwał na dostawę, śpieszył się, zwiększał popyt. Z tego powodu w ocenie Sądu należy uznać za oczywiste, że oskarżony S. miał świadomość zaangażowania większej liczby osób w przestępczym procederze.
- Oskarżony M. B. został z kolei zwerbowany do pracy przez S. pod pozorem pracy na budowie. Wiedział o wynajętych przynajmniej dwóch domach, a więc musiał mieć świadomość, że poza S. jeszcze ktoś jest zaangażowany w cały proceder. Przewozili ze S. sprzęt, który także był czyjąś własnością. Przyjmowali przesyłki, które ktoś zamówił. (...) także informował S. o kolejnych przesyłkach, które ma odebrać od kurierów. Ktoś odbierał wytworzony płyn od D. S.. Ktoś mu płacił, a za pośrednictwem S. także i jemu samemu. Wszystkie te okoliczności wskazują na zaangażowanie przynajmniej trzech osób w proces wytwarzania płynu, a to że oskarżony B. osobiście nie zetknął się z U., ani innymi osobami nie ma żadnego znaczenia. Oskarżony akceptował to, co się działo i jak sam twierdził, pracował dobrowolnie.

Należy w tym miejscu odnieść się do tego, czy oskarżeni mieli świadomość tego, że grupa przestępcza, w której uczestniczyli trudniła się wytwarzaniem i wprowadzaniem do obrotu amfetaminy. Oskarżeni, gdyby literalnie traktować ich wyjaśnienia, przyznali się wyłącznie do wytworzenia prekursora. Podane jednak wyżej okoliczności skłaniają Sąd do przyjęcia, że uczestnicząc w zorganizowanej grupie przestępczej, musieli jednocześnie wiedzieć o tym, że produkują określony komponent do produkcji amfetaminy. Wprost wyjaśniał na ten temat oskarżony B., a choć później wycofywał się z tych wyjaśnień, ostatecznie na rozprawie podtrzymał swoją pierwotną wersję. Również oskarżony S. w swoich wyjaśnieniach skłaniał się ku temu, że produkowali komponent do produkcji amfetaminy. Odnośnie świadomości oskarżonego U. Sąd wypowiedział się już wyżej.

Nie należy zapominać także o tym, że oskarżeni B. i S. skarżyli się na stosowanie wobec nich przemocy przez funkcjonariuszy Policji podczas czynności zatrzymania, jak również (zwłaszcza oskarżony B.) stosowania „manipulacji” przy przesłuchaniu. Oskarżony B. miał bowiem swoje pierwsze wyjaśnienia złożyć pod wpływem bólu i szoku wywołanego biciem i kopaniem przy zatrzymaniu, a także pod wpływem substancji chemicznych znajdujących się w pomieszczeniu, w którym został zatrzymany. Warto nadmienić, że obaj oskarżeni złożyli zawiadomienia o przestępstwie polegającym na nadużyciu uprawnień przez funkcjonariuszy Policji podczas czynności zatrzymania.

Stosowne postępowanie prowadziła Prokuratura Rejonowa w P. i śledztwo w tym zakresie zostało umorzone (k. 1732-1733, 1734-1735). Nie negując faktu doznania obrażeń przez oskarżonych, w ocenie Sądu nie można jednak twierdzić, że obrażenia te, a w szczególności otarcia naskórka na barku, łokciach i kolanach, tudzież guz na głowie i rozcięte wargi u D. S. oraz sińce na udach u M. B. zakłóciły oskarżonym tok percepcji i spowodowały stan psychiczny uniemożliwiający składanie zbornych wyjaśnień. Należy zwrócić uwagę, że obaj oskarżeni: S. i B. przebywali w identycznych warunkach i wyłącznie oskarżony B. miał z tego powodu jakieś zaburzenia. Porównując zaś wyjaśnienia oskarżonego B. złożone tuż po zatrzymaniu oraz wyjaśnienia późniejsze, w których je odwołał, wyraźnie widać, że oskarżony w istocie wycofał się wyłącznie ze swoich twierdzeń o produkcji amfetaminy, którą to nazwę zasugerowali mu policjanci oraz kwestii przyznania się do winy, ponieważ jak twierdzi nigdy się do winy nie przyznał. Innych faktów nie negował. Należy podkreślić, że z książeczki zdrowia osadzonego wynika, że jeszcze 14 kwietnia 2011r. (trzeciego dnia po zatrzymaniu) nie zgłaszał żadnych dolegliwości(k. 1886). Dopiero w piśmie do Prokuratury (k. 354) z dnia 25 kwietnia 2013r. oskarżony sygnalizował, że został brutalnie potraktowany. Podczas składania wyjaśnień jednak nie wspominał o tym, w jakim stanie składał wyjaśnienia. Dopiero indagowany przez Sąd (k. 1871-1872) podał, że był poważnie pobity, zamroczony, senny. W ocenie Sądu jednak całokształt omawianych okoliczności wskazuje, że oskarżony złożył wyjaśnienia przed prokuratorem w sposób świadomy, a późniejsze depozycje, mające na celu odwołanie tychże wyjaśnień motywowane były wyłącznie chęcią uniknięcia odpowiedzialności karnej. Jeśli chodzi o oskarżonego S., to sygnalizował on już w dniu 12 kwietnia 2011r., iż występują u niego rozcięcia na twarzy i całym ciele spowodowane przez Policję (k. 1885 kserokopia książeczki zdrowia). Oskarżony twierdził, że przyznając się do winy podczas pierwszego przesłuchania miał na myśli to, że przyznaje się do produkcji płynu. W ocenie Sądu oskarżony wycofał się ze swojego przyznania się do winy, albowiem była ta jego linia obrony, obliczona na uzyskanie łagodniejszej kary. Podkreślić należy, że Sąd wiele miejsca poświęcił uzyskaniu dokumentacji fotograficznej i medycznej oskarżonych (k. 1885, 1886, 1888, 1768-1771) i analizie tych dokumentów. Nie wskazują one jednak na istnienie u oskarżonych tak ciężkich obrażeń, jakie opisują w swoich wyjaśnieniach. Jakkolwiek Sąd dał wiarę zeznaniom świadka K. co do okoliczności zatrzymania, to jednak i ten świadek nie dostarczył w swoich zeznaniach przekonującego świadectwa ciężkiego pobicia oskarżonych. Wspominał natomiast o użyciu wobec nich paralizatora, który przecież nie powoduje „ rozcięć”. Niespójność osobowego materiału dowodowego w tym zakresie nie pozwala więc Sądowi zająć innego stanowiska niż wyrażone powyżej.

Sąd zważył, co następuje:

Analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i zaprezentowane wyżej ustalenia i oceny pozwalają Sądowi przyjąć, że oskarżeni dopuścili się popełnienia wszystkich zarzuconych im czynów. Oskarżony P. U. (1) został uznany za winnego tego, że w okresie od 24 maja 2010 r. do 10 kwietnia 2011 r. w B., powiat sieradzki, woj. (...), O., powiat (...), woj. (...), C., powiat (...), woj. (...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działając wspólnie i w porozumieniu z D. S. i M. B. oraz innymi nieustalonymi osobami brał udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu wbrew przepisom ustawy środków odurzających w postaci amfetaminy, tj. przestępstwa z art. 258§1 k.k. Nadto został uznany za winnego tego, że w okresie od 15 marca 2010 r. do 10 kwietnia 2011 r. w B., powiat (...), woj. (...), O., powiat (...), woj. (...), C., powiat (...), woj. (...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działając wspólnie i w porozumieniu z D. S. i M. B. oraz innymi nieustalonymi osobami w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu wbrew przepisom ustawy środków odurzających w postaci amfetaminy uczestniczył w produkcji znacznych ilości amfetaminy w ten sposób, że nakłonił D. M. (1) do dokonania w imieniu własnym za pośrednictwem posiadanych rachunków bankowych płatności za 5-hydroxy-2-nitrobenzaldehyd kwot przekazanych mu uprzednio w formie wpłat gotówkowych, wprowadzając go jednocześnie w błąd co do przeznaczenia i rzeczywistego składu opłacanych w ten sposób substancji stanowiących 2-fenyloacetonitryl oraz posługując się personaliami K. K. co najmniej 9. krotnie zakupił łącznie 15.890 kg kwasu ortofosforowego i posługując się przerobionym dowodem osobistym na nazwisko K. K. zakupił dla celów przewozu nielegalnie pozyskiwanych substancji i ich składników samochodu F. (...) o numerze rej. (...) i V. (...) o numerze rej. (...) oraz wynajął budynki mieszkalne przy ulicy (...) w O. i przy ulicy (...) w C., a następnie w B. i tych miejscowościach udostępnił D. S. przyrządy stanowiące aparaturę niezbędną do produkcji fenyloacetonu

(BMK) i poinstruował co do zasad wytwarzania tej substancji oraz zapewniał D. S. i M. B. dostawy półproduktów niezbędnych do wyprodukowania BMK w postaci 2-fenylacetoacetonitrylu i kwasu ortofosforowego, a następnie odebrał wyprodukowany BMK w łącznej ilości nie mniejszej niż 1110 litrów i przekazał nieustalonym osobom w nieustalonym miejscu w celu kontynuowania procesu wytwarzania amfetaminy, przy czym w dniu 10 kwietnia 2011 r. w C. usiłował wyprodukować co najmniej kolejne 780 litrów BMK mającego służyć do nielegalnego wytworzenia amfetaminy, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na działania podjęte przez Policję, przy czym działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a z procederu tego uczynił sobie stałe źródło dochodu, tj. o czyn z art. 12 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 53 ust. 2 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 53 ust. 2 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 54 ust. 1 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.

Sąd uznał nadto oskarżonego D. S. za winnego tego, że w okresie od 24 maja 2010 r. do 10 kwietnia 2011 r. w B., powiat (...), woj. (...), O., powiat (...), woj. (...), C., powiat (...), woj. (...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działając wspólnie i w porozumieniu z P. U. (1) i M. B. oraz innymi nieustalonymi osobami brał udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu wbrew przepisom ustawy środków odurzających w postaci amfetaminy, tj. o czyn z art. 258 § 1 k.k. Nadto Sąd uznał go za winnego tego, że w okresie od 24 maja 2010 r. do 10 kwietnia 2011 r. w B., powiat (...), woj. (...), O., powiat (...), woj. (...), C., pow. (...), woj. (...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działając wspólnie i w porozumieniu z P. U. (1) i M. B. oraz innymi nieustalonymi osobami w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu wbrew przepisom ustawy środków odurzających w postaci amfetaminy uczestniczył w produkcji znacznych ilości amfetaminy w ten sposób, że zawarł umowę najmu budynku mieszkalnego w B., a następnie w tym budynku i pozostałych wymienionych powyżej miejscach przy wykorzystaniu powierzonych przyrządów wdrożył i nadzorował proces chemiczny łączenia i podgrzewania 2-fenylacetoacetonitrylu i kwasu ortofosforowego w następstwie czego wyprodukował i przekazał P. U. (1) fenylaceton (BMK) w ilości nie mniejszej niż 1110 litrów, który następnie P. U. (1) przewoził w nieustalone miejsce w celu kontynuowania procesu wytwarzania amfetaminy, przy czym w dniu 10 kwietnia 2011 r. w C. usiłował wyprodukować co najmniej kolejne 780 litrów BMK mającego służyć do nielegalnego wytworzenia amfetaminy, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na działania podjęte przez Policję, przy czym działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a z procederu tego uczynił sobie stałe źródło dochodu, tj. o czyn z art. 12 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 53 ust. 2 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 53 ust. 2 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 54 ust. 1 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.

Oprócz tego Sąd uznał oskarżonego D. S. za winnego tego, że w dniu 10 kwietnia 2011 r. w C., powiat (...), woj. (...) posiadał wbrew przepisom ustawy środek odurzający i substancję psychotropową w postaci 2,37 grama ziela konopi innych niż włókniste i 0,46 gram amfetaminy, tj. o czyn z art. 62 ust. 1 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

Sąd ponadto uznał oskarżonego M. B. za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w okresie od 28 lutego 2011 r. do 10 kwietnia 2011 r. w O., powiat (...), woj. (...), C., powiat (...), woj. (...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działając wspólnie i w porozumieniu z D. S. i P. U. (1) oraz innymi nieustalonymi osobami brał udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu wbrew przepisom ustawy środków odurzających w postaci amfetaminy, tj. o czyn z art. 258 § 1 k.k. Oprócz tego Sąd uznał M. B. za winnego tego, że w okresie od 28 lutego 2011 r. do 10 kwietnia 2011 r. w O., powiat (...), woj. (...), C., pow. (...), woj.

(...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wspólnie i w porozumieniu z D. S. i P. U. (1) oraz innymi nieustalonymi osobami w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu wbrew przepisom ustawy środków odurzających w postaci amfetaminy uczestniczył w produkcji znacznych ilości amfetaminy w ten sposób, że przy wykorzystaniu powierzonych przyrządów wdrożył

i nadzorował proces chemiczny łączenia i podgrzewania 2-fenylacetoacetonitrylu i kwasu ortofosforowego w następstwie czego wyprodukował prekursor amfetaminy w postaci fenylacetonu (BMK) w ilości nie mniejszej niż 350 litrów BMK, który to następnie BMK D. S. i P. U. (1) przewozili w nieustalone miejsce w celu kontynuowania procesu wytwarzania amfetaminy, przy czym w dniu 10 kwietnia 2011 r. w C. usiłował wyprodukować co najmniej kolejne 780 litrów BMK mającego służyć do nielegalnego wytworzenia amfetaminy, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na działania podjęte przez Policję, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu kary co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Z.z dnia 29.05.2003 r. w sprawie II K 151/03 za umyślne przestępstwo podobne, a z popełnienia przestępstwa uczynił sobie stałe źródło dochodu,

tj. o czyn z art. 12 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 53 ust. 2 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 53 ust. 2 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 54 ust. 1 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.

Sąd wyjaśnił już, odnosząc się do wyjaśnień oskarżonych, dlaczego uważa, że oskarżeni działali w ramach zorganizowanej grupy przestępczej i tym samym wyczerpali dyspozycję występkę z art. 258§1 k.k. Dodać należy, że w świetle poglądów przedstawicieli nauki prawa karnego znamię „branie udziału” w zorganizowanej grupie przestępczej „Branie udziału” polegać będzie na przynależności do grupy lub związku, akceptowaniu zasad, które nimi rządzą, oraz wykonywaniu poleceń i zadań wskazanych przez osoby stojące w hierarchii grupy lub związku odpowiednio wyżej. Istotna jest tu też identyfikacja członka z grupą lub związkiem, przy czym nie pozostaje on tam wyłącznie pasywny. „Branie udziału” polegać może na wspólnych akcjach przestępczych, ich planowaniu, odbywaniu spotkań, uzgadnianiu struktury, wyszukiwaniu kryjówek, posługiwaniu się pseudonimami, zdobywaniu zaopatrzenia niezbędnego grupie lub związkowi do realizacji założonych celów, a także na podejmowaniu czynności mających uniemożliwić wykrycie sprawców. Tu zaliczyć należy też dzielenie łupów pochodzących z przestępstw.⁽⁴⁾ Nie ulega wątpliwości, że oskarżeni (aczkolwiek usytuowani na różnych szczeblach organizacji) akceptowali działalność grupy, wykonywali polecenia, wyszukiwali odpowiednie miejsca (np. oskarżony S., który wynajął posesję w B.), zacierali ślady po przesyłkach kurierskich poprzez palenie kartonów. Dla pojęcia organizacji, jak wspomniano, nie jest konieczne istnienie skomplikowanych struktur; wystarczy niski stopień organizacji. O tym, że grupa istniała przekonuje Sąd treść zeznań świadka K. N., który organizował produkcję BMK w Polsce, a wyprodukowana substancja miała być przemycona do Holandii i tam poddana dalszej obróbce. W ocenie Sądu były także przewidziane w grupie pewne rygory organizacyjne. Wyraźnie i w sposób wiarygodny oskarżony P. U. (1) tłumaczył, że kiedy chciał się wycofać z działalności, to N. groził mu nożem. Dyscyplina utrzymywana była więc różnymi sposobami: zachętą materialną, ale i groźbą przemocy. Należy zgodzić się z autorem aktu oskarżenia, który podniósł, że P. U. (1) utworzył swego rodzaju podgrupę przestępczą. Zorganizował produkcję; posługując się cudzą tożsamością wynajął dwie posesje i kupił pojazdy, płacił za półprodukty z cudzego konta walutowego, ale jednocześnie nie ujawniał swojej osoby innym osobom poza S.. P. U. (1) w hierarchii stał ponad osobą D. S., który z kolei z racji tego, że zaproponował pracę M. B.- jemu z kolei wydawał polecenia. Nad osobą U. był usytuowany N., a on z kolei odpowiadał przed ludźmi, którzy odbierali od niego towar i dostarczali pieniądze. Osoby te do chwili obecnej nie są ustalone z nazwiska. Sąd podziela też pogląd Sądu Apelacyjnego w Krakowie⁽⁵⁾, iż stałe reguły postępowania grupy ludzi popełniających przestępstwa przemytu narkotyków, jak stosowanie swoistych procedur przygotowujących (wynajem tzw. saperów, tj. przewożących narkotyki przez granice), kamuflujących, zabezpieczających stały podział zadań między tymi ludźmi, sposób dzielenia zysków, sposób kierowania itd., świadczą o istnieniu związku przestępczego, a nie doraźnym zgrupowaniu się różnych osób dla popełnienia choćby kilku przestępstw. W niniejszej sprawie wprawdzie nie mamy do czynienia z przemytem, ale zasada działania jest identyczna (grupa ludzi przygotowująca półprodukt, osoba, która dostarcza go dalej, przy istniejącej anonimizacji jej członków), a zatem Sąd nie ma wątpliwości, że oskarżeni wchodzili w skład grupy przestępczej.

Jeśli chodzi o datę funkcjonowania związku przestępczego, to Sąd pozostał przy dacie 24 maja 2010r. jako początku działalności U. i S.. W ocenie Sądu nie można przyjąć, że w przypadku oskarżonego S. działalność ta rozpoczęła się później; jak chce oskarżony, w lipcu lub sierpniu 2010r. Wprawdzie S. wynajął dom w B. w dniu 6 lipca 2010r., ale przecież wcześniej znali się z oskarżonym U. (alias (...)), szukali odpowiedniej posesji, czynili przygotowania

do podjęcia wspólnej produkcji. Nie należy zapominać, że pierwszy transport z 2-fenyloacetoacetonitrylem został sprowadzony z C. w marcu 2010r. , a samochód (...) kupiony w dniu 1 kwietnia 2010r. Można więc przyjąć, że oskarżony U. krok po kroku organizował produkcję, zaś oskarżony S. pomagał mu w tym, na tyle, na ile został wprowadzony w sprawy produkcji. Pierwsze wyjaśnienia oskarżonego S. prawidłowo opisują datę rozpoczęcia działalności zorganizowanej grupy przestępczej. Natomiast data oznaczona w przypadku M. B. na 28 lutego 2011r. wynika z jego wyjaśnień i koreluje z wyjaśnieniami oskarżonego S.. W ocenie Sądu to właśnie B. był osobą widzianą przez świadka M. H. (1) na posesji w O. i tam pomagał oskarżonemu S.. Działalność na tej posesji, zakończyła się zgodnie z tym, co twierdzi oskarżony S. w połowie marca 2011r., a co potwierdza świadek H., mówiąc, że było to 17 marca 2011r. W przypadku oskarżonego B. udział w zorganizowanej grupie przestępczej trwał niewiele ponad miesiąc, ale okoliczność ta nie ma znaczenia dla bytu przestępstwa. W przypadku wszystkich oskarżonych wyczerpana została dyspozycja występkę z art. 258§1 k.k.

Odnosnie przestępstwa opisanego w przypadku oskarżonego U. w pkt II, w przypadku oskarżonego S. w pkt IV i w przypadku oskarżonego B. w pkt VII należy stwierdzić, że oskarżeni obejmowali swoim zamiarem udział w wytwarzaniu i wprowadzeniu do obrotu środka odurzającego w postaci amfetaminy. Oczywistym jest, że sami nie wytwarzali bezpośrednio amfetaminy, ale nie jest to niezbędne przy takiej konstrukcji przestępstwa. Jak wykazano wcześniej, działali oni w ramach zorganizowanej grupy przestępczej, w której występował podział ról. Nie ma wątpliwości, że oskarżeni działali w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, traktując swoją funkcję jako pracę i źródło dochodów.

Oskarżony U. nakłonił D. M. (1) do dokonania płatności za substancję, co do nazwy której i jej przeznaczenia wprowadził go uprzednio w błąd, kupił kwas ortofosforowy, samochody do celów przewozu, wynajął budynki mieszkalne, udostępnił przyrządy stanowiące niezbędną aparaturę do produkcji BMK, poinstruował co do zasad wytworzenia tej substancji, zapewniał dostawy półproduktów, a następnie odbierał wyprodukowane BMK. Wyprodukowanej substancji odebrał nie mniej niż 1110 l, zaś co najmniej 780 l miało zostać wyprodukowane w C.. To ostatnie nie nastąpiło ze względu na interwencję Policji.

Oskarżony S. zawarł umowę najmu budynku mieszkalnego w B. i wdrożył tam oraz nadzorował proces chemiczny podgrzewania 2-fenyloacetoacetonitrylu i kwasu ortofosforowego, w wyniku czego wyprodukował i przekazał U. nie mniej niż 1110 l BMK, zaś w C. usiłował wyprodukować kolejne 780 l BMK. Ponadto oskarżony posiadał, nie mając do tego stosownego upoważnienia ustawowego środek odurzający i substancję psychotropową w postaci 2, 37 g ziela konopi innych niż włókniste i o, 46 g amfetaminy.

Oskarżony B. wspólnie z oskarżonym S. wdrożył i nadzorował proces chemiczny podgrzewania 2-fenyloacetoacetonitrylu i kwasu ortofosforowego w wyniku czego wyprodukował i przekazał U. nie mniej niż 350 l BMK, zaś w C. usiłował wyprodukować kolejne 780 l BMK. Oskarżony dopuścił się swojego czynu w warunkach powrotu do przestępstwa z art. 64§1 k.k., albowiem odbywał karę ponad 1 roku pozbawienia wolności i po zakończeniu odbywania kary w listopadzie 2008r. , a więc niewiele ponad 2 lata od odbycia części kary dopuścił się umyślnego przestępstwa podobnego. Podobieństwo przestępstw wynika z faktu, iż skierowane są przeciwko temu samemu dobru prawnemu, jak również wiążą się z pogwałceniem tej samej ustawy.

Oskarżony U. zatem wyczerpał swoim zachowaniem dyspozycję występkę z art. 12 k.k. w zw. z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 53 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 53 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 54 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 270§1 kk. w zw. z art. 11§2 k.k. i 65§1 k.k.

Kwalifikacja z art. 12 k.k. uzasadniona jest tym, że oskarżony działał w wykonaniu z góry powziętego zamiaru i podejmował w krótkich odstępach czasu działania zmierzające do urzeczywistnienia czynu zabronionego. Oskarżony osobiście nie produkował BMK, ale wszelkie inne podejmowane przez niego działania zmierzały do tego, aby substancja ta mogła być przez S., a później również i B. w sposób niezakłócony wytwarzana. Usiłowanie i dokonanie przestępstwa z art. 53 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii odnoszą się do tego, że

pewna ilość płynu została fizycznie wyprodukowana i zawieszona innym osobom celem dalszej produkcji (odnosi się to BMK wytworzonego w B. i O.), a pewna ilość została wyprodukowana i zabezpieczona przez policję, zaś część znajdowała się w trakcie produkcji (w C.). Niewątpliwie oskarżony uczestniczył w produkcji substancji znajdującej się w wykazie środków psychotropowych grupy II-P oraz wymienionej w rozporządzeniu nr 273/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lutego 2004r. w sprawie prekursorów narkotykowych. Kwalifikacja z art. 53 ust. 2 ustawy wynika ze znacznej ilości środków odurzających już wytworzonych i mających zostać wytworzone. Powtarzając za biegłym, należy stwierdzić, że z zabezpieczonej substancji proszku 2-fenylacetoacetonyliu około 870 kilogramów można byłoby uzyskać około 700 litrów płynu BMK, a przyjmując, że z około 1 litra BMK można otrzymać około 0,7 kilograma amfetaminy, to z zabezpieczonych 60 litrów BMK można uzyskać około 40 kilogramów amfetaminy, a z ewentualnych 700 litrów BMK około 500 kilogramów amfetaminy. Jest to ilość, która mogłaby posłużyć do odurzenia kilku tysięcy potencjalnych odbiorców. Taką opinię wyraził też Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 26 czerwca 2012r. II AKa 92/12, KZS 2012/7-8/68⁽⁶⁾. Wejście w posiadanie przyrządów służących do niedozwolonego wyrobu środków odurzających podlega karze z art. 54 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Wszyscy oskarżeni takie przyrządy posiadali na zasadzie dzierżenia. Kwalifikacja z art. 270§1 k.k. wynika z faktu posługiwania się sfalszowanym dowodem osobistym.

Powyższe wywody (bez art. 270§1 k.k.) odnoszą się też do oskarżonych S. i B.. Ten ostatni jednak dopuścił się przestępstwa w ramach recydywy podstawowej z art. 64§1 k.k. , co winno znaleźć odzwierciedlenie w kwalifikacji prawnej czynu.

Nadto posiadanie ziela konopi w ilości 2,37 g i o, 46 g amfetaminy Sąd zakwalifikował czyn oskarżonego S. jako występki z art. 62 ust. 1 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Oskarżony nabył te środki w celu jednorazowego użytku wspólnie z kolegami i w sposób oczywisty działał bez stosownych upoważnień ustawowych. Zakupił je od nieustalonej osoby w miejscowości G..

W tym miejscu należy rozważyć, czy czyn oskarżonych nie powinien być zakwalifikowany z łagodniejszego przepisu niż wytwarzanie środków odurzających. Chodzi mianowicie o przepis art. 61 i 66 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Pierwszy z tych przepisów dotyczy m.in. wytwarzania prekursorów wbrew przepisom ustawy, Parlamentu Europejskiego i Rady w celu niedozwolonego wytworzenia środka odurzającego, drugi zaś czyn stanowi wykroczenie, różniące się od przestępstwa określonego w art. 61 brakiem znamienia działania w celu wytworzenia środka odurzającego. We wcześniejszych wywodach Sądu była już mowa o tym z jakim zamiarem działali oskarżeni i w związku z tym, w ocenie Sądu, nie może być mowy o kwalifikacji z tych przepisów. W tym miejscu wypada jedynie dodać, że przestępstwo z art. 61 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii może być popełnione wyłącznie umyślnie, zaś oskarżony U. (którego obrońca opowiadał się za kwalifikacją z art. 61 lub 66 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii) twierdził, że w ogóle nie wiedział, co produkował. Gdyby jego wyjaśnienia potraktować za zgodne z prawdą, oskarżony w ogóle nie ponosiłby odpowiedzialności karnej. Wyjaśnienia tego oskarżonego w tym zakresie są niewiarygodne, podobnie jak w tym, w jakim twierdził, że nie wie, do czego substancja ta służyła. Przepis art. 61 może mieć zastosowanie np. wówczas, gdy sprawca działa poza zorganizowaną grupą przestępczą i np. dla zysku sprzedaje określony prekursor osobie, która z kolei produkuje środek odurzający. Wydaje się też, że przepis ten dotyczy skromniejszej skali działania, wręcz pewnego „chałupnictwa” (jeśli mówimy o postaci przestępstwa w postaci wytworzenia) i to przy użyciu prymitywnych przedmiotów i narzędzi. Producent prekursora nie powinien przy tym być związany z producentem środka odurzającego w żaden inny sposób. W przypadku oskarżonego U., który nie inwestował przecież własnych środków w produkcję prekursora, trudno wnioskować, że objęte jego zamiarem było wyłącznie wyprodukowanie BMK. Posługując się obrazowym opisem: oskarżony zorganizował „fabrykę” wartości kilkuset tysięcy złotych, a koszt inwestycji ulokowanych w tym „przedsiębiorstwie” (koszt wynajmu, zakupu pojazdów, wytworzenia fałszywych dokumentów, zakupu komponentów, utrzymania „pracowników”) nijak nie mają się do chałupniczych metod. Tego rodzaju „business” nie może dotyczyć produkcji samych tylko prekursorów, które dopiero po przekształceniu ich w środki odurzające mogą dać określone zyski. Powyższe wywody eliminują także możliwość zastosowania w stosunku do niego kwalifikacji wykroczenia z art. 66 k.k. Należałoby wówczas uznać, abstrahując od tego, że rzekomo oskarżony U. nie wiedział, że produkuje prekursor, że owa „produkcja” odbywa

się dla celów niekomercyjnych (np. na potrzeby domowego laboratorium chemicznego, dla satysfakcji z posiadanych umiejętności, czy jakiegokolwiek innego powodu, którego nawet trudno sobie wyobrazić), a w każdym razie nie w celu wyprodukowania środków odurzających. Materiał dowodowy (w niniejszej sprawie obszerny i sumiennie zebrany) nie pozwala na takie skwitowanie działalności oskarżonego. Nakład pieniędzy, pracy, wysiłku towarzyszącego ukryciu działalności i kamuflowaniu własnej tożsamości należy uznać za ogromny, co absolutnie wyklucza cel hobbistyczny, czy też jakikolwiek inny poza ukierunkowanym na korzyść majątkową.

Sąd uznał, że wszyscy oskarżeni są winni popełnienia zarzuconych im czynów, albowiem nie ujawniły się okoliczności wyłączające winę oskarżonych albo możliwość rozpoznania bezprawności. Odnośnie oskarżonego B. wydano opinię sądowo-psychiatryczną, w której biegli nie stwierdzili podstaw do kwestionowania jego poczytalności w czasie popełnienia zarzuconych im czynów.

Przestępstwa przypisane oskarżonym mają wszystkie bardzo wysoki ładunek społecznej szkodliwości. Są to przestępstwa skierowane przeciwko porządkowi publicznemu w szerokim kontekście. Przestępczość narkotykowa oraz przestępczość zorganizowana stanowią ogromne zagrożenie dla społeczeństwa. Tego rodzaju działalność oskarżonych stanowi godzi w większość dóbr chronionych przez polski kodeks karny i inne ustawy: mienie, zdrowie i życie, porządek publiczny; działalność oskarżonych przyczynia się do szerzenia patologii społecznej, jaką jest narkomania i umacnia „szarą strefę” wynikającą z niekontrolowanego obrotu niedozwolonymi dobrami i pieniędzmi. Oskarżeni działali na szeroką skalę, produkując ponad tysiąc litrów substancji, co należy uznać za okoliczność zwiększającą stopień szkodliwości. Na szczególne podkreślenie i jednocześnie potępienie zasługuje okoliczność, że oskarżeni zniszczyli budynki mieszkalne osobom, które w dobrej wierze wynajęły im mieszkania. Nie jest to wprawdzie znamię przestępstwa zarzuconego oskarżonym, ale niewątpliwie wpływa na ocenę całokształtu działania oskarżonych. Zniszczona substancja mieszkaniowa, do tego stopnia, że w przypadku posesji w C.-T., nie wiadomo, czy dom w ogóle będzie nadawał się do zamieszkania, odór substancji chemicznych, rozsypany proszek, ogólny bałagan- wszystko to składa się na obraz zniszczeń. Oskarżeni nie szanują cudzej własności i działają na szkodę innych ludzi bez skrupułów. Oskarżeni działali z motywacji zasługującej na potępienie- z chęci osiągnięcia korzyści majątkowej kosztem cudzego zdrowia, życia i mienia. Działali przy tym umyślnie, z zamiarem bezpośrednim przemyślanym; włożyli dużo wysiłku w przygotowanie i organizację swojej przestępczej działalności, co także zwiększa stopień społecznej szkodliwości.

W przypadku oskarżonego S. okolicznością łagodzącą może być uprzednia niekaralność; pozostałych oskarżonych obciąża karalność w przeszłości. W odniesieniu do oskarżonego B. chodzi o działanie w ramach powrotu do przestępstwa, co także powoduje, że oskarżony zasługuje na surowsze potraktowanie. Złożenie przez oskarżonych wyjaśnień Sąd dostrzega, ale trudno traktować to jako okoliczność łagodzącą, skoro oskarżeni zmieniali swoje wyjaśnienia, zatajali różne okoliczności, tłumaczyli treść poprzednio złożonych wyjaśnień jako wyniku pobicia, sugestii, podstępu, działania środków chemicznych itp. Na marginesie wypada nadmienić, że powoływanie się przez oskarżonego B. na działanie środków chemicznych, w oparach których dobrowolnie wiele godzin przebywał i także zażywał, jako substancji ograniczających zdolność swobodnego składania wyjaśnień, jest co najmniej nie na miejscu. Oskarżony S. nie przyznał się początkowo do samodzielnego wynajęcia domu, a wręcz podał, że świadomie zataił tę okoliczność. W związku z tym wymienieni oskarżeni nie zasługują na szczególne dobrodziejstwa, np. nadzwyczajne złagodzenie kary, aczkolwiek Sąd zróżnicował kary oskarżonym według stopnia ich zaangażowania i czasu, w jakim byli związani z przestępczym procederem. Niewątpliwie pod tym względem najsurowsza kara winna być wymierzona P. U. (1), odpowiedzialnemu za organizację procederu , będącego w istocie szefem podgrupy. Najniższa kara zaś (mimo działania w ramach powrotu do przestępstwa) należy się oskarżonemu B., oskarżonemu, który działał najkrócej spośród wszystkich oskarżonych i nie podejmował działań o charakterze organizacyjnym.

Jeśli chodzi o kary grzywny, nawiązki, obowiązkowy przepadek korzyści majątkowych pochodzących z przestępstwa, to Sąd w pierwszym rzędzie miał na uwadze fakt, że przy tego rodzaju przestępstwie wymierzenie kary grzywny jest obligatoryjne. Pozostałe dolegliwości finansowe tak zostały ukształtowane, aby z jednej strony stały się dla oskarżonych odczuwalne, ale też nie przekraczały progu realności egzekucji. Sąd każdorazowo brał pod uwagę (zgodnie z treścią art. 33§2 i 3 k.k.) dochody sprawcy, warunki osobiste, rodzinne i majątkowe. Wszyscy oskarżeni

mają na utrzymaniu dzieci, ale pracują, są młodymi i zdrowymi mężczyznami. Nie ma żadnego powodu, by twierdzić, że nie są w stanie zapłacić zasądzonych należności choćby w ratach. Sąd podnosi jednocześnie, że wszystkie dolegliwości finansowe są elementem wymiaru kary, służącym temu, aby pozbawić oskarżonych korzyści płynących z przestępstwa, a jednocześnie wdrożyć w nich przekonanie, że popełnienie przestępstwa nie popłaca, że represja karna i finansowa jest na tyle dotkliwa, iż odstręcza od ponownego wejścia w konflikt z prawem.

Sąd przy wymiarze kary, zarówno kary pozbawienia wolności, jak i grzywny, a także środków karnych, nie tracił z pola widzenia dyrektyw wymiaru kary z art. 53 k.k. i miarkował karę pod względem stopnia winy, stopnia społecznej szkodliwości oraz brał pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie kara ma osiągnąć względem oskarżonych. W przypadku wszystkich oskarżonych stopień winy przemawia za surowym ukaraniem; najwyższy z trzech oskarżonych stopień winy należy przypisać oskarżonemu U., który organizował proceder i zatrudniał do niego ludzi. Oskarżony B. zaś został namówiony do udziału przez oskarżonego S. i to pod pozorem pracy w budownictwie, działał najkrócej, a przez to jego stopień winy jest najmniejszy. Sąd wziął pod uwagę trudną sytuację materialną oskarżonych S. i B., nie mających wówczas stałej pracy i na utrzymaniu rodziny. Podkreślić w tym miejscu należy, że oskarżony U. wcale w swoich wyjaśnieniach nie eksponował swojej trudnej sytuacji majątkowej, choć mówili tak inni świadkowie. Dlatego motywacja oskarżonego U. w ocenie Sądu była jednoznacznie skierowana na osiągnięcie zysku, co jedynie należy uznać za okoliczność obciążającą. Skala procederu, jak również zniszczenia, jakich oskarżeni się dopuścili oraz podszywanie się pod inną osobę przez oskarżonego U. także muszą zaważyć przy wymiarze kary i wpłynąć na podwyższenie jej wymiaru.

Należy przy tym zauważyć, że Sąd odnośnie przestępstw z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 53 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii dodał kwalifikację z art. 65§1 k.k., ponieważ oskarżeni przez pewien czas czerpali z przestępstwa zyski, a przez to uczynili sobie z niego stałe źródło dochodu. Dodać należy, że przestępstwa te popełniali w zorganizowanej grupie, o czym mowa była wyżej.

Sąd wymierzył oskarżonemu U. za przestępstwo z art. 258§1 k.k. karę 10 – miesięcy pozbawienia wolności, za przestępstwo zarzucone mu w pkt II- karę 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 150 stawek dziennych grzywny, przy ustaleniu wysokości stawki dziennej na kwotę 50,-zł.

Oskarżonemu S. za przestępstwo z art. 258§1 k.k. wymierzono karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, za przestępstwo zarzucone w pkt IV- 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 100 stawek dziennych grzywny, przy ustaleniu wysokości stawki dziennej na kwotę 30,-zł. Za przestępstwo z art. 62 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii (pkt V) – karę 3 miesięcy pozbawienia wolności.

Oskarżonemu B. za przestępstwo z art. 258§1 k.k. wymierzono karę 3 miesięcy pozbawienia wolności a za przestępstwo zarzucone w pkt VII- 3 lat pozbawienia wolności oraz 80 stawek dziennych grzywny, przy ustaleniu wysokości stawki dziennej na kwotę 20,-zł.

Przy wymiarze kary łącznej Sąd wziął pod uwagę bliski związek przedmiotowy i przedmiotowy zarzuconych oskarżonym czynów bliski związek przedmiotowy i przedmiotowy zarzuconych oskarżonym czynów, fakt, że poza grupą przestępczą nie dokonywali przestępstw i że przestępstwa, za które orzeczono najsurowsze kary jednostkowe pozostają w znacznej dysproporcji pod względem społecznej szkodliwości do przestępstw pozostałych przypisanych oskarżonym. Z tego względu w ocenie Sądu uzasadniony jest wymiar kary przy zastosowaniu absorpcji. Dlatego Sąd wymierzył oskarżonemu U. karę łączną 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, oskarżonemu S.-3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaś oskarżonemu B.-3 lata pozbawienia wolności.

Sąd uznał za celowe wymierzenie oskarżonym nawiązki na cele zapobiegania i zwalczania narkomanii na podstawie art. 70 pkt 4 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Zjawisko narkomanii, dzięki również aktywności oskarżonych, z pewnością może się rozszerzać, a w związku z tym w ocenie Sądu konieczne jest także obciążenie oskarżonych kosztami przeciwdziałania tej patologii społecznej. Od oskarżonego U. Sąd orzekł 10.000,-zł, od oskarżonego S.- 6000,-zł i od

oskarżonego B.-2.000,-zł. Orzeczone kwoty są współmierne do aktywności oskarżonych i ich zaangażowania w pracę oraz czasu pozostawania w przestępczym procederze. Nawiązki orzeczono na rzecz Stowarzyszenia (...).

Na podstawie art. 45§1 k.k. należy orzec przepadek korzyści majątkowej, którą osiągnął sprawca przestępstwa, choćby pośrednio. W niniejszej sprawie z taką korzyścią w postaci przekazanych pieniędzy w gotówce mamy do czynienia. Nie chodzi bowiem o przedmioty pochodzące bezpośrednio z przestępstwa (art. 44§1 k.k.). W stosunku do przedmiotów wymienionych w art. 44§6 k.k. ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii stanowi *lex specialis*. Sąd orzekł od oskarżonego U. przepadek korzyści majątkowej w kwocie 35500,-zł, którą otrzymał od K. N. (1)(k. 145). Od oskarżonego S. zasądono kwotę 36.000,-zł, otrzymaną od U., przy czym w jednym wypadku 10.000,-zł została podzielona między S. i B.(60v-61). Konsekwentnie od oskarżonego B. zasądono 5000,-zł. Wymienione kwoty wynikają z wyjaśnień oskarżonych. Świadek K. N. nie był w stanie przypomnieć sobie, jaką kwotę pieniędzy przekazał U., tym niemniej nie ma powodu, by nie dać w tym względzie wiary oskarżonemu U.. Dodać należy także sumy, które oskarżony U. zapłacił jako K. K. za samochody (k.1389, k. 1212) kupione od M. D. i M. M. i pieniądze, które oskarżony miał przy sobie w chwili zatrzymania w kwocie 2.000,-zł zabezpieczonych w toku śledztwa.

Na podstawie art. 63§1 k.k. zaliczono oskarżonemu na poczet orzeczonych kar łącznych okresy pozbawienia wolności, i tak: oskarżonemu U. od dnia 12 kwietnia 2011r. do 4 stycznia 2012r., D. S. od dnia 10 kwietnia 2011r. do 11 stycznia 2012r., zaś oskarżonemu M. B. od dnia 10 kwietnia 2011r. do dnia 21 grudnia 2011r. oraz od dnia 14 stycznia 2012r. do dnia 16 stycznia 2012r. Oskarżony miał wprowadzoną do wykonania karę ze sprawy II W.43/11 SR w Złotoryi (k. 1661).

Na podstawie art. 618§1 pkt. 11 k.p.k. oraz przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu(Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.) Sąd orzekł o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu B. w postępowaniu przygotowawczym i sądowym, powiększonych o stawkę podatku od towarów i usług obowiązującą w dniu orzekania (§2 ust. 3 oraz §16 i 19 oraz §14 ust. 2 pkt. 5). Obrońcy należy się suma 1.776,-zł (600,-zł plus 600x20%x5 powiększona o podatek VAT w wysokości 23% plus 300,-zł za postępowanie przygotowawcze). Sąd wziął pod uwagę nakład pracy obrońcy oraz stopień trudności sprawy, który należy ocenić jako umiarkowany.

Na podstawie art. 70 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii w związku ze skazaniem oskarżonych U., S. i B. Sąd orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych wymienionych w poz. 11, 16-19, 40, 42-45, 48-49, 55-78, 80-83 wykazu dowodów rzeczowych na k. 399-401 oraz poz. 84 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1274 oraz poz. 1 wykazu na k. 1538 jako przedmiotów służących do popełnienia przestępstwa. W związku z treścią art. 194 k.k.w. oraz §1 ust. 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 września 2003r. w sprawie wykazu przedmiotów, które w razie orzeczenia ich przepadku przekazuje się bezpośrednio innym organom niż właściwy urząd skarbowy (Dz. U. Nr 167, poz. 1635) dowody rzeczowe wymienione w poz. 59, 61-68 oraz 77a i 77b Sąd nakazał przekazać w celach szkoleniowych do Centrum Szkolenia Policji w L., zmieniając tym samym postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 3.10.2011r. sygn. akt XVIII Kp. 825/11 o ich zniszczeniu. Pismo z prośbą o wydanie takiego rozstrzygnięcia zostało Sądowi przekazane na rozprawie (k. 1890-1891).

Na podstawie art. 626§1 k.p.k. 627 k.p.k. i art. 633 k.p.k., rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym(Dz. U. Nr 108,poz.1026),rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003r. w sprawie określenia wysokości opłaty za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego(Dz. U. Nr 151,poz.1468) zasądził od oskarżonych koszty sądowe. Na koszty składają się: ryczałt za doręczenia (1/3 z 20,-zł czyli 7,-zł),opłata za dane o karalności(50,-zł) i opłaty pobrana na podstawie art. 2 ust.1 pkt 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych oraz art.3 ust. 1 tejże ustawy(Dz. U. Nr 49, poz. 223 tekst jednolity z późn. zm.) z tytułu kary pozbawienia wolności i grzywny. W przypadku oskarżonego U. opłata wynosi 1900,-zł, w przypadku oskarżonego S.-1000,-zł i w przypadku oskarżonego B.- 720,-zł. Sąd rozdzielił koszty opinii z zakresu badań fizykochemicznych oraz biegłych innych specjalności pomiędzy wszystkich oskarżonych w równych częściach. Od oskarżonego U. zasądono 4.639, 92zł (w tym 1900,-zł z tytułu opłaty). Na sumę tę składa się kwota 509, 76zł (opinia z zakresu badań dokumentów),1191,

30 zł (1/3 kosztów opinii z zakresu badań fizykochemicznych), 124, 28 zł (konwoje), 50 ,-zł (dane o karalności), 7zł (ryczałt za doręczenia,) 355,83(1/3 kosztów świadków), 481, 75 zł (1/3 kosztów postępowania przygotowawczego nie wymienionych wyżej), 20 zł (ryczałt za przechowanie dowodów rzeczowych). Od oskarżonego S. zasądzono 3.320, 16 zł (w tym 1000,-zł z tytułu opłaty), na które składa się 1191, 30,-zł (1/3 kosztów opinii z zakresu badań fizykochemicznych), 124, 28 zł (konwoje), 50 ,-zł (dane o karalności), 7 zł (ryczałt za doręczenia,) 355,83zł (1/3 kosztów świadków), 481, 75 zł (1/3 kosztów postępowania przygotowawczego nie wymienionych wyżej), 20 zł (ryczałt za przechowanie dowodów rzeczowych). Od oskarżonego B. zasądzono 3.328, 16 zł (w tym 720,-zł z tytułu opłaty), na które składa się 378,00 zł (opinia biegłych psychiatrów),1191, 30,-zł (1/3 kosztów opinii z zakresu badań fizykochemicznych), 124, 28,-zł (konwoje), 50 ,-zł (dane o karalności), 7 zł (ryczałt za doręczenia,) 355,83 zł(1/3 kosztów świadków), 481, 75 zł (1/3 kosztów postępowania przygotowawczego nie wymienionych wyżej), 20 zł (ryczałt za przechowanie dowodów rzeczowych).

W ocenie Sądu nie zachodzą przesłanki z art. 624§1 k.p.k. przemawiające za zwolnieniem od zapłaty kosztów, w szczególności brak jest podstaw do przyjęcia, że sytuacja rodzinna, majątkowa i wysokość dochodów uniemożliwiają oskarżonym ich uiszczenie. Jedynie w odniesieniu do oskarżonego B. Sąd uznał, że od pozostałych kosztów, przewyższających zasądzoną kwotę należy oskarżonego zwolnić, gdyż nie byłby w stanie całości kosztów zapłacić.

1 Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2006r. III KK.222/05, OSNKW 2006/5/46, lex nr 181315

2 tak w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 2 listopada 2004r. II AKa 119/04, lex nr 584149

3 Podkreślenie autora uzasadnienia

4 Tak: Z. Ćwiakalski , komentarz do art. 258, 259 k.k. (w:)Zoll.A (red.) Kodeks karny, część szczególna, Zakamycze 2006

5 (Prok. i Pr. 1997, nr 12, poz. 22),

6 Lex nr 1227661